

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym Mk. 550.—  
bez odnośnika „ 500.—  
Na prowincji miesięcz. „ 550.—  
Zagranicą „ 750.—



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kron.) Mk. 75  
Nekrologi „ 50  
zwykłe „ 40  
drobne za jeden wyraz „ 10  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr  
Ogłoszenia w NaNe niedziel. o 25% droż.  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz przeciwko próbom obalenia 8-godzinnego dnia pracy i wolności strajków, a także w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

Akcja ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacje partyjne i nie może łączyć się z akcją komunistyczną.

Rezolucje Zgromadzeń należy przysyłać niezwłocznie na ręce Sekretariatu Generalnego.

## Martwe paragrafy.

„Umarły chwyta żywego“ — powiada przysłowie francuskie. Przysłowie to w naszym życiu publicznym ma większe i szersze znaczenie, niż gdziekolwiek. — znaczenie przyletnie najjemniejsze. Ciężko nad nami zmore niedawnej przeszłości — „umarły chwyta żywego“, zagospodarowany w jego uczuciach i obyczajach, w jego sposobie myślenia i w jego ustawach.

P. podprokurator Rettinger stwierdził, że można na paragrafy strajkowe kodeksu carskiego patrzeć, jak się żywnie podoba, ale jednego odmówić im nie można: kwitującego życia. I sąd pośpieszył z wystawieniem im świadectwa, że w spadku po caracie przeszły na Rzeczpospolitą i cieszą się najlepszym zdrowiem.

A więc „umarły chwyta żywego“. Rząd nami przeganił truchła kodeksowe. I sady i urzędy praworządność swoją zasadzają na tem, aby się do tych „praw“ stosować całkowicie i nie pozwolić sobie na najskromniejszą próbę interpretowania ich w duchu Konstytucji, która przecież także „obowiązuje“.

Zdawałoby się tedy, że w naszym kraju mamy kwitujący „legalizm“ — może ciśnie, oschły, konserwatywny, cierpiący na niedorozwój społeczny — ale surowy, bezwzględny, nieugięty, przestrzegający, by każda ustawa, póki obowiązuje, była wykonywana.

Zdawałoby się... Ale jest właśnie wprost przeciwnie. Co w życiu naszym uderza, to właśnie brak praworządności, zarówno w najcięższym znaczeniu przestrzegania ścisłego ustaw, jak i w szerszym znaczeniu — poczucia prawa i twórczości prawnej. I cechą ta odznaczają się właśnie najbardziej władze państwowe, zarządzając duchem bezprawia i samowoli całe społeczeństwo.

Przechowuje się i szanuje dawne paragrafy, zewłok dawnych urzędów i pojęć — nawet nie rodzinnych, lecz narzuconych przez obce siły. A jakże się rzecz ma z wykonywaniem nowych ustaw, ustaw Rzeczypospolitej?

Widzimy dziwaczne i pokraczne zjawisko: martwe paragrafy są żywe, ale żywe ustawy, które Rzeczpospolita sobie nadała, nie są wykonywane, są martwe. Żyje kodeks carski, ale martwa jest Konstytucja. I żaden prokurator, żaden sędzia, żaden administrator nie zatrocha się o to, nie przerazi tym stanem rzeczy, nie zaapeluje do Rządu, do opinii publicznej, aby ta potworność prawna jaknajprędzej ustała. Co prawda, mogliby na swe usprawiedliwienie powiedzieć, że z jakiej racji oni się mają o to troszczyć, skoro Sejm konstytucyjny najmniej dba o Konstytucję?

Nieraz już podnosiliśmy tę sprawę i

nie raz ją jeszcze powtarzać będziemy. Ale to samo, co o Konstytucji, powiedzieć trzeba o poszczególnych ustawach. Gdy tylko obrażają one interesy nie już klas posiadających, ale jakieś „możnej klikki“ nawet — pozostają zazwyczaj w całości lub części martwe.

I o tem ileż razy już pisaliśmy! Ale pisać wciąż trzeba, zwłaszcza dziś, kiedy sady milby to w imię ścisłego legalizmu odgrzebały dawne paragrafy strajkowe i kiedy wszystkie wogóle paragrafy przeciw-wolnościowe stosują z całą bezwzględnością.

Oto np. mamy ustawę inwalidzką z 10 marca r. b. Sejm ją uchwalił — a Rząd najspokojniej wrzucił do kosza. Po ośmiu miesiącach, wskutek demonstracji inwalidów, kiedy to policja po swojemu „rozwiązywała“ kwestję inwalidzką — Sejm przypomniał Rządowi ustawę, przypomniał natarczywie i jednogłośnie. Ale dotychczas ustawa nie weszła w życie — i kto wie, ile czasu Rząd będzie jeszcze potrzebował, aby ustawę wykonać. Tow. Reger na ostatnim posiedzeniu Sejmu znowu podniósł sprawę inwalidów — wice-marszałek p. Osiecki nie mógł dać żadnych wyjaśnień, co dzieje się z ustawą.

W ustawie inwalidzkiej jest pewien szczegół, który — jak cała ustawa — jest martwy. Art. 53 ustawy powiada: „Inwalidzi wojenni mają pierwszeństwo przy nadawaniu zezwoleń na sprzedaż towarów monopolowych... na prowadzenie gospód“ i t. d.

Koncesje tytoniowe nie mają dla inwalidów znaczenia, łączą się bowiem z posiadaniem sklepu, zresztą współzawodnictwo w tej dziedzinie jest ogromne. Pozostają koncesje szynkarzkie. Ale dotychczas żaden inwalida, jak Polska długa i szeroka, koncesji takiej nie otrzymał.

Sprawa ta łączy się z inną ustawą „o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych“ z d. 23 kwietnia ub. r., która to ustawa również nie jest przestrzegana. Min. skarbu tłumaczy się, że nie może udzielać koncesji inwalidom, ponieważ ustawa nakazuje zmniejszenie liczby koncesji. Pozornie wydawałoby się, że należy tylko uchylić czoła przed „praworządnością“ Min. skarbu, zwłaszcza, że ustawa jest słuszną i pożyteczną. Ale Min. skarbu powołuje się na ustawę tylko o tyle, o ile chodzi o odparcie żądań inwalidów. Natomiast nie myślało wcale przystąpić do wykonania ustawy, o ile chodzi o zmniejszenie koncesji. Zmniejszenie miało się rozpocząć od 1go stycznia r. b. Do tego przebiegu ustawy Min. zupełnie nie zastosowało się. Przemienne wpływy szynkarzy i wogóle przemysłu gorzelniczego sprawiły, że

walka z pijaństwem pozostała martwą ustawą. Wyznacza się coraz nowe terminy, od których zmniejszenie miejsc sprzedaży alkoholu ma się rzeczywiście rozpocząć. Ale wszystko to jest błąd. Min. skarbu nigdy poważnie nie myślało i nie myśli o wykonaniu ustawy przeciwko pijaństwu. Powołuje się na ustawę tylko wtedy, gdy chodzi o inwalidów.

Min. skarbu, gdyby chciał przyjąć z pomocą inwalidom, mogłoby to uczynić, redukując jednocześnie ogólną ilość koncesji. Mogłoby odbierać koncesje tym szynkarzom, którzy popełniają nadużycia — i dawać je inwalidom. Ale Min. skarbu tego nie czyni, bo szynkarze mają zbyt wielkie wpływy. Niech nam Min. skarbu powie, ile od czasu wydania ustawy koncesji odebrało i ile z nich dało inwalidom. O ile wiemy, inwalidzi nie dostali ani jednej.

To są tylko drobne przykłady. Ale ileż jest zresztą takich faktów, które stale rejestrujemy.

Sadowicy mogliby nam jednak powiedzieć, tak postępuje administracja, jednakoż prokuratura i sady są stróżami ustaw i wykonywają swój obowiązek ścigania wszelkich mniejszych i większych naruszeń prawa.

Ach, i o tem nieraz już pisaliśmy. I nieraz musieliśmy stwierdzać, że i w Rzeczypospolitej sprawdza się na każdym kroku słuszność staropolskiego wiersza:

Prawa są nasze jako pajęczyna,  
Bak się przewinie, a na muchę wina...  
Na tem miejscu, nie wdając się w dłuższe wywody, powiemy tylko tyle. Pisaliśmy w „Robotniku“ o szeregu zbrodni, o szeregu morderstw, przytaczaliśmy daty, szczegóły, nazwiska. Żadaliśmy śledztwa, żądaliśmy sprawiedliwości, żądaliśmy sądu. Głos nasz padał w próżnię — bez odzewu. Sprawy pozostały „niewyjaśnione“, zbrodniarze pozostali bezkarni. Przypomniemy tu kilka jeno faktów.

W Nr. Nr. z 29 października i 27 listo-

pada r. b. pisaliśmy o tajemniczej sprawie Józefa Kuczyńskiego z pow. augustowskiego, którego żandarmi aresztowali przez zemstę i który w kilka dni potem znikł. Szukała go siostra, urzędy wszelkiego rodzaju zbywały ją niczem, aż wreszcie siostra dowiedziała się, że umarł — powieszony.

W Nr. Nr. z 6-go września i 4-go października r. b. pisaliśmy o zabiciu Władysława Galińskiego na Woli podczas strajku tramwajowego. Ponieważ w sprawie zamieszane było S. S. S., zabójcy „nie wykryto“. Podaliśmy nazwisko świadka, który stwierdzał, że strzelali S. S. S.-owcy.

W Nr. Nr. z 30-go września ub. r. i 19 lutego r. b. pisaliśmy o zabiciu tow. Franciszka Siudańskiego w Garwolinie przez dzicz reakcyjną. Podaliśmy nazwiska osób, które całe miasto wskazywało jako tych, którzy wywieźli tow. Siudańskiego z mieszkania, straszliwie go pobili i oddali w ręce jakiegoś żołnierza jako „bolszewika“...

Dlaczegoż w tych wypadkach paragraf o morderstwie pozostał martwym? Przecież paragrafy kodeksu karnego o morderstwie nie powinny pozostawać martwe dlatego tylko, że tak chce reakcja?!

Prokuratura jest zdania, że paragrafy strajkowe, ściśle związane z ustrojem caratu, obowiązują jednak w Rzeczypospolitej pomimo Konstytucji i ustawy o związkach pracowniczych. Czyżby paragrafy o morderstwie mniej były żywe, mniej obowiązujące, kiedy chodzi o morderstwa tego rodzaju, co wyżej przytoczone?!

Czyżby maszynierza „legalizmu“ miała działać i przestawać działać za — pocięciem odpowiednich sprężyn politycznych i klasowych?

Czyżby w Polsce miało być żywe wszystko to i tylko to, co jest skierowane przeciwko klasom pracującym, co jest wygodne warstwom uprzywilejowanym, a martwe to, co jest tym warstwom niewygodne?!

## Jak „urzęduje“ defensywa.

Metody, jakie policja stosować coraz częściej zaczyna wobec związków zawodowych i ich członków, przypominają coraz bardziej czasy, kiedy to policyjna psiarnia carska na terenie Kongresówki robiła „porządek“...

„Robotnik“ miał już nieraz sposobność notować różne ciekawe popisy „defensywy“, ale to, na co w ostatnim czasie pozwoliła ona sobie, w stosunku do członków związku zawod. kolejarzy, przewyższa jasnością swą najbardziej nawet oryginalne policyjne kawały.

Dn. 27 z. m. odbył się mial nadzwyczajny Zjazd delegatów Kół m. warszawskiego okręgu Z. Z. K. Ołóż w wigilię tego zjazdu, w so-

botę, aresztowano 3 członków związku: kol. Sułkowskiego, b. gener. sekretarza Z. Z. K., kol. Puchalskiego i kol. Grochulskiego.

Aresztowania dokonano, zupełnie wedle dawnych wzorów żandarmów rosyjskich, w nocy z soboty na niedzielę z wszystkimi temi dekoracjami, jakich policja carska używała.

Za co właściwie aresztowano wszystkich wymienionych? Odpowiedź na to daje fakt, że aresztowanych już w poniedziałek wypuszczono a nadto komedia, jaką z „badaniem“ aresztowanych urządzono. Jeżeli się kogoś aresztuje, to na podstawie jakichś poszlak czy też oskarżeń o jakieś przewinienie. I w tym kierunku winno następować badanie aresztowa-



# Ogólne Zebranie Kobiet P. P. S. W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 8 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Ogólne Zebranie Kobiet P. P. S., na które proszone są o konieczne przybycie wszystkie towarzyszk! zorganizowane.

nych, mające na celu wyjaśnienie sprawy.

Tymczasem „badanie“ wszystkich 3-ich aresztowanych ograniczyło się do tego, że ich pytano, do jakiej partii należą (1) i t. p. Na tem też skończyły się „dochodzenia“, które wiodące miały tylko na celu upozorować jakos aresztowanie.

Zaczynają się w Polsce coraz lepsze czasy. Ilekroć przyjdzie policji kapryśny jakiś gust, będzie „wolnych“ obywateli „demokratycznej“ Republiki polskiej pałować do aresztu i tam ich krócej lub dłużej przetrzymywać, ażeby się od nich dowiedzieć, „do jakiej partii należą!“

Równocześnie aresztowała policja ob. Pakulskiego, b. pracownika biurowego związku. I tu rozpoczyna się prawdziwie policyjny kawał. Pakulski mieszkał chwilowo u koł. Tomaszewskiego, pracownika Z. Z. K. To policji wystarczyło ażeby i Tomaszewskiego aresztować, bez żadnych zresztą jakichkolwiek innych powodów.

I to aresztowanie przeprowadzono w „wielkim stylu“ dawnych carskich ochranników. Mianowicie, gdy nieprzeczuwający niczego i Bogu ducha winien Tomaszewski wrócił w nocy do domu i otworzył drzwi mieszkania, rzuciło się na niego jakiegoś indywiduum i mierząc z rewolweru w pierś poczoło doń wreszcie: „repe do góry!“... Zaskoczony tym napadłem Tomaszewski sędził w pierwszej chwili, że wpadł w ręce bandytów. Po chwili dopiero zorientował się, że ma przed sobą przedstawicieli „ładu i porządku publicznego“...

W mieszkaniu Tomaszewskiego przeprowadzono oczywiście i rewizję, przy czem przewrócono wszystko do góry nogami tak, że po tej rewizji wyglądało mieszkanie, jakby splądrowane przez włamywaczy.

Aresztowanego wyłącznie tylko za to Tomaszewskiego, że przemieszkował u niego chwilowo aresztowany Pakulski, zaprowadzono do X cynku i tam przetrzymano go przez 2 dni w pokoju niepalanym i bez żadnego jedzenia!

Ale na tym jeszcze nie koniec! Tomaszewski zajmując się ekspedycją organu Z. Z. K. „Kolejarz-Związkowiec“, prowadził ewidencję adresów i t. p. Na wiadomość, że T. aresztowany, udał się do jego mieszkania członek Komitetu Wyk. Z. Z. K. koł. Kozłowski, by zabrać adresy, gdyż właśnie miano pismo wysłać na prowincję. Zaledwie jednak przystąpił próg mieszkania Tomaszewskiego, został natychmiast przez urzędujących tam funkcjonariuszy defensywy aresztowany!... (Kozłowski, go zaprowadzono do biura śledczego, tam zaczęło go „badać“ po co chodził do Tomaszewskiego, ślad go zna i t. d. Puszczono Kozłowskiego dopiero na jego energiczny protest przeciw aresztowaniu.

Za co aresztowano Tomaszewskiego? Za to, że się stykał z Pakulskim. A za co aresztowano Kozłowskiego? Za to znowu, że się zetknął z Tomaszewskim a właściwie z jego mieszkaniem. Gdyby ktoś był w tej chwili zekłany się z Kozłowskim, zostałby także aresztowany. W ten sposób mogłaby policja aresztować z połowę Warszawy, za samo tylko zetknięcie się z już aresztowanymi.

Dodzie wreszcie do tego, że jeżeli ktoś przypadkowo na ulicy pada ognia z papierosa

człowiekowi dla defensywy „podejrzane“, to już za to samo dostanie się do ula...

A wobec tego wszystkiego co się dzieje, czy nazwa „wolnej demokratycznej Republiki polskiej“ nie wygląda poprostu — na kpinę?!

Koz.

## Zbliżka i z daleka.

CLEMENCEAU, JAKO CHIRURG.

Jeden z dzienników warszawskich w dziale „Z całego świata“ drukuje następującą notatkę:

„W tych dniach, jak donoszą pisma paryskie, do pewnego zakładu leczniczego zgłosił się b. prezes gabinetu francuskiego, Clemenceau. Przypuszczano, że przybywa żądać porady lekarskiej. Rzecz przedstawia się inaczej: oto jeden z jego przyjaciół miał poddać się operacji, Clemenceau zaś, dowiedziawszy się o tem, prosił lekarza-operatora, aby mógł uczestniczyć w charakterze asystenta. Prośbie uczyniono zadość, Clemenceau bowiem jest nie tylko świetnym lekarzem-teoretykiem, ale ma za sobą szereg lat praktyki lekarskiej. Po skończonej operacji koledzy wieszowali mu, że nie tylko przy stole konferencyjnym, ale i przy operacyjnym odznacza się zimną krewią i niezwykłą przytomnością umysłu. „Wierzę mi, panowie — odpowiadał — że przy stole konferencyjnym dokonywa się nieraz o wiele cięższych operacji, a przynajmniej dających się odczuwać nie jednostkami, ale tysiącami a nawet milionami.“

Wiadomość powyższa może być najzupełniej prawdziwa. Clemenceau mógł asystować przy operacji, której poddawał się jego przyjaciel. Możemy nawet określić, że operacja odbywała się w domu zdrowia, utrzymywanym przez siostry miłosierdzia przy ulicy Monsieur w Paryżu i że operatorem był słynny chirurg paryski dr. Gosset. Wiadomo, że Clemenceau był w tym zakładzie operowany przed laty na bardzo ciężką operację pęcherza, że siostry nie chciały go początkowo przyjąć, jako wroga kościoła i polityka, za którego rządów został dokonany rozdział kościoła i państwa. Trzeba było dopiero interwencji hrabiego Mikołaja Potockiego, który znał dobrze p. Clemenceau z czasów, kiedy obaj odwiedzali kulisy baletu paryskiego, aby siostra przeorysza zrozumiała, co to za grałka, dostał w milujące dłonie Samarytanki Libertyna tej miary i — nawrócił go. Clemenceau został tam szczęśliwie operowany i zachował tak mile wspomnienie z pobytu w lecznicy, że co kilka miesięcy wozził laty zdał konkurs lekarski, wnet potem wyjechał do Ameryki i tam, aby żyć, wykladał literaturę francuską na pensji żeńskiej. Po upadku Napoleona wrócił do Francji i został merem osiemnastego okręgu Paryża, tego same-

Ale Clemenceau jest tylko politykiem. Kończył za Cesarstwa jeszcze medycynę — ale nigdy jej nie wykonywał. Nie jest żadnym teoretykiem wiedzy medycznej a tylko człowiekiem, który kiedyś, przed pięćdziesięciu laty zdał konkurs lekarski, wnet potem wyjechał do Ameryki i tam, aby żyć, wykladał literaturę francuską na pensji żeńskiej. Po upadku Napoleona wrócił do Francji i został merem osiemnastego okręgu Paryża, tego same-

go, w którym tłum komunistów zamordował generałów... Odbito się to bez udziału p. Clemenceau i nigdy nie był przez zwycięskie wojska p. Thiersa pociągany na szubienicę albo stawiany przed sąd wojenny w Wersalu... Wyniósł całą głowę z kataklizmu.

Był radnym miejskim, był prezydentem Rady miejskiej, był dziennikarzem — zawsze jako radykał, zawsze w pierwszym rzędzie Jakobinów. Najbliżsi jego przyjaciele byli to Longuet — ojciec socjalisty Jana Longuet'a, zięć Karola Marksa i Lacroix (Krzyżanowski) wydawca źródeł do historii gminy m. Paryża za czasów rewolucyjnej Konwencji XVIII stulecia.

Był też radykalnym dziennikarzem, największym bezsprzecznie publicystą, jakiego Francja miała od czasów Armand Camet'a. Wykształcił w szkole „Sprawiedliwości“ (La Justice), którą sam prowadził, rój cały znakomitych publicystów, z których później wyszli ministrowie, dyplomaci, prezydenci rzeczypospolitej (np. pan Millerand). Był zawsze bojowym publicystą, stawiał surowe okrutne diagnozy, pióro jego było skalpelem chirurga i

nie powiem, aby operował niem ogłędnie i z umiarem, sposobem właściwym jego rodakom. Zbiory jego artykułów — kto u nas wydaje zbiory artykułów publicystycznych? — są pomnikami prozy francuskiej, talentu, dowcipu, inwencji dziennikarskiej, także nauki politycznej.

Ale on nigdy recept nie pisał i nigdy żadnych nie przepisywał kuracji.

Dziennikarz polski został wprowadzony w błąd przez informatora paryskiego. A może i tak być, że informator paryski drwił sobie z „uczności i doświadczenia“ znakomitego męza stanu. Dziennikarze paryscy mają, bowiem, wle humoru i lubią się śmiać nawet z ministrów.

Nie mamy za złe koledze warszawskiemu jego niedopatrzeń. Pozwolił nam — napisać artykuł. Tak zimno dzisiaj w Warszawie! Wszystko zamarzło: atrament i fantazja! Ludzie chorują. Ale nie radzę się im leczyć u p. Clemenceau. Nie radzę im nawet radzić się polityką — Clemenceau. Zawsze to był tylko dziennikarz i humorysta. Drwił sobie ze

Henryk Beamski.

## Z Ligi Praw Człowieka i Obywatela.

Posiedzenie ostatnie Ligi Praw Człowieka i Obywatela z dn. 13 b. m. było poświęcone sprawom repatriacji, t. j. powrotu z Rosji sowieckiej licznych rzesz obywateli polskich. Referat wygłosił dr. Bogucki, który oświadczył, że stanowiska lekarza, a więc przedewszystkiem zwrócił uwagę na okropne warunki higieniczne, w jakich się odbywa przyjmowanie uchodźców i jeńców w Baranowiczach i Równem. Punkty te, urządzone niedostatecznie dla niewielkich stosunkowo transportów ludzi, zmuszone są przyjmować 3 i 4 razy większe ilości. A wobec tego nie odpowiadają celowi. I dziś grozi Polsce powrotna fala epidemii duru plamistego i brzusznego. Specjalna komisja lekarska Min. Spraw Wojskowych badała na miejscu warunki przyjmowania jeńców i jeszcze w kwitaniu zwróciła uwagę Rządu na niedostateczność i wadliwość urządzeń. Ma się rozumieć, naprzeciw. Nasi nie możemy stanąć, wykrojono na miarę krakowa, nie Fidyasa, na sprawy te nie zwrócili żadnej uwagi. Trzeba było, aby ludzie zaczęli — z nastaniem mrozów — marznąć na śmierć, epidemje — ogarniać nie tylko uchodźców, lecz i urzędników repatriacyjnych, prasa, oraz Sejm — robić alarm... Dopiero wtedy Rząd się przebudził. Sam p. Michalski pojechał do Baranowicz i Równa, by wykluczyć, czy należy postawić 3 usłepy, czy wystarczy jeden. Bo, jakże, przedewszystkiem... oszczędność. I jest nadzieja, ale tylko nadzieja, że do wiosny będą zrobione wszystkie potrzebne zarządzenia, niezbędne do uchronienia nieszczęsnych uchodźców od marznięcia, śmierci i zarazy w ciągu bieżącej zimy.

Położenie powracającej fali uchodźców jest tragiczne. Są obiektem złej woli i niedołęstwa dwóch rządów państwowych. Lecz winę też i samo społeczeństwo, winien Sejm. Gdy chodziło o przyłączenie do Polski całych szmatów ziemi białoruskiej i ukraińskiej, wszyscy

mówili: brać. A gdy dziś lud białoruski i ukraiński wraca do swoich pieleszy w granice państwa polskiego, rozlega się pomruk niezadowolenia: po co oni wracają? nam potrzeba tylko Polaków. Ani Sejm, ani społeczeństwo nie interesuje się losem tych setek tysięcy wygnaneńców, pozbawionych dachu nad głową, wyszczynionych fizycznie i moralnie. Wygnaniecy ci, zamiast swych osiedli, znajdują zgłiszcz, a ziemia ich często jest zabrana. Do czego to prowadzi? Czy, jedynym darem polskim dla rzesz tych mają być ustawy wyjątkowe?

Gdy się obserwuje na każdym kroku i dzień po dniu tego rodzaju zjawiska, robią one wrażenie straszne, beznadziejne. Wydaje się, że i ten Rząd, i ten Sejm, i to społeczeństwo — to beznadziejna, tępa, zdolna jedynie do odruchów niepożądanych — masa.

A teraz... co do samego zebrań Ligi. Niech mi wybaczy Zarząd Ligi! Ale, gdy stuchałem w czasie zebrań narzekani na niedołęstwo Rządu w sprawie repatriacji, przychodziło mi stale na myśl: jak wszystko u nas w Polsce, tak urządzanie zebrań przez Ligę Praw Człowieka i Obywatela... Trudno o coś bardziej niedołęznego. Osób — bardzo mało, członków — mniej, a członków zarządu — jeszcze mniej. Żadnego planu, żadnego kierownictwa. Ot, tak... jakoś to będzie. Przewodniczący — przygodny, mówcy — poza referentem — również przygodni. To też nie dziwne, że mówcy przyszedł na zebranie członków Ligi (tak brzmiały zaproszenia) zaczęli uragać Lidze... Za co? A bo... jest inteligencja i... nie nie robi dla repatriacji.

Jakiś pan o wyglądzie drobnego paskarza, ale srogiego, zda się, jeżeli wierzyć słowom, rewolucjonista, począł pouczać nieobecnych po większej części członków Zarządu Ligi, jakie są jej obowiązki i kompetencje. Robiło to wrażenie przykre.

B. S.

8)

JAN AUGUSTYNOWICZ.

## Opowieść o królowie Lali i królewiczu Bobie

(nie według Mickiewicza).

Jękała głucho i przypadła ku niemu. Zaczęła nieprzytomnie go całować. Zdawało się, iż zagryzie go tymi pocałunkami, że pokąsa go uwielbieniem swoim. Całem jestestwem skamlała, zebrała, nie mówiąc nic, by ją posiadł. Gorzała i płomieniem uniesienia swego pragnęła bezwiednie zapalić jej zmysły.

Trzymała go oburącz w objęciu z zdwojoną mocą i, starając się ze wszelkich sił nie wypuścić go z niego, szukała spazmatycznie ustami jego ust, których jej umykał...

— Złoty... jedyny... złoty... — szeptała.

Jak błyskawica, przeszły ją wspomnienia o tych wszystkich innych kobietach, które nienawidziła i którym tak straszliwie zazdrościła — do bólu, męki ostatecznej, do rozpacz, i które przoklinała. Uspokoiło się w niej tak niepodroznie to okropnie uczucie arcywidy zbrodniczej osobistej i nie umiałaby ich teraz nienawidzić lub przoklinać. Bezumienne ciepło jej własnego serca rozlało się po niej całej, — zawarło się źródło truciizny, czczono gdzieś i zagrało w niej jakiegoś niezwykła melodja, której nie rozumiała całkowicie, lecz którą tak czuła...

Teraz, o, teraz... Już nie, już nie... — szeptała bez zęptu jej serce. Choć chwila, choć moment inny... Zapomnieć, zapomnieć...

Nie wiedzieć nie! Wiedzieć jedno: on, ten właśnie, jest przy niej, jest z nią! On — ten... On — ten...

— Złoty... jedyny... — zaskamlała.

Drżała, jak w febrze. Groźne uniesienie namiętności, zmieszane z bezgraniczną pokorą i nieśmiałością przedkionęją dziewczyny, wstrząsało nią. Oczy rozszerzyła, — bezdeń i bezkres się w nich odbiły i niewystowiony blask mającego spłynąć ukojenia.

Ale odsunął ją. Wyzwolony siłą z jej uścisków i objęcia, patrzył na nią chmurno i surowo, surowo i smutno, smutno i z zakłopotaniem, z zakłopotaniem i żalem nad nią, a żalem nad nią i zbudzoną nagle wstrętem...

Z wstrętem, bólem i goryczą. Z goryczą i zadziwieniem. Z zadziwieniem i rozdrażnieniem. Z rozdrażnieniem i wstydem... wstydem... wstydem...

Jak uderzona pałką w głowę, spojrzała. Jeszcze niezupełnie rozumiała, co się stało.

Gasły w niej ognie powoli, — siedziała, mało przytomna, dzwone uladniona, daleko przystojniejsza, niż się nią zdawała niedawno, czekając jakby na powrót zwyczajnych myśli. Powieki drgały jej. Nagle wzdręła się: zwyczajnych myśli! Straszliwy lek obdźniał ją. Zwyczajnych dni! Wzdrygnęła się jeszcze. Zwyczajnych życia!

Spojrzała na niego. Zaczęła znowu drzeć, ale innem drżeniem. Przychodziła do siebie zupełnie. Bezdeń i bezkres w oczach zamany, a blask co je rozjarzył, zamienił się w cien nędzny.

Ujrzała Boba w myśli, jego pijacką twarz, poczuła wódczane tchnienie z jego ust. Ujrzała

zaciśnięty jego kufak, oczy, krawiutka. Usłyszała stek słów nikczemnych, plugawych, podłych, zbrodniczych, zbrojeckich, mienawistnych.

Zwyczajne myśli! Zwyczajne dni! Zwyczajne życie!

Patrzyła martwo.

Zwyczajne myśli! Zwyczajne dni! Zwyczajne życie!

Jezu... Jezu...

Jęknęło w niej coś... jęknęło tak...

Obudził ją dzień powszedni, powszedni wieczór. Wieczór powszedni, ohydny jej życia, tak młodego, zaledwie poczętego, co poranku nie znał i nie miał poznać południa, — już wieczór, jak ten wieczór — ot tu.

Zaskamlała prawie, lecz nie wydała dźwięku. Tak, w sobie jeno...

Fala śmiechu wyłoczyła się skądś z jej, z wnętrza, z śledziony, z serca i wzięła sobą jej pierś. Odechnęła głęboko i ciężko. Pierś nabrzmiała jej, ale już nie tem, czem niedawno, i, zdawało się, — rozsadała stanki. Chciała szarpnąć go, rozzerwać: niech pęknie od śmiechu tego, niech wyrobie się z nich nie mające w nich nigdy urodzić się mleko macierzyństwa. Śmiech wydławił się z tych piersi ku gardłu i uwiązł w niem szatańskim przekleństwem.

Prostyłutka, dziewczka, ładaczka, ulicznica! — wył w niej. — Śmieć, paskusko!

Zaswieciły jej nagle oczy nienawistnie. Nienawidziła życie swe, swą dół, małżo i ojca, co ją na świat wydał, ludzi, miasto, kraj, Boba — i tego... tego...

Wstała, zatoczyła się. Jak pijacka. Pijana była. Bólem, wściekłością, obłędem, przy-

tomnością dziewczki. Straszliwymi łapskami wgrzyzły się w jej głowę los jej, jej dola nikczemna. Zaszamolała się, omal nie upadła. Chwyciła się za niewidzialną podpórę, którą jej usłuźnie podsunął żywioły, czający się ciągle przy niej, szatan...

Jezu... Jezu... — krzyczała w niej wszystko.

Spojrzała zuchwale. Wzięła się pod boki i patrzyła z cuchnącą uciechą.

— Złoty się pan! — wyszczała przez zęby. — Złoty się pan kochany, przystojny! Chęć! — Rozejrzała się wokół. — Ładnie u pana, przyjemnie, przytulnie! O, ładnie i przytulnie! Kochałby się można, kochać!

Zasłaniała się głosem. Już mogła się śmiać. Śmiech szedł z niej swobodnie, prawie lekko. Śmiała się.

— Co, dobra frajda? — pytała. — Pokochać się tak troszeczkę? Tu ładnie, spokojnie — i nie przeszkadza mi. Nawet stróżka. A może to młoda kobieta, nie żaden stary łomok. Co, proszę pana mojego kochanego? A często tu dziewczyny przychodzą, dziewczynki, — kłempy zdrowe, przystojne? Poznajdne! — zaświeciły jej zęby.

Zmarszczył czoło. Patrzył na nią, lecz nie mówił nic.

Przypomniała sobie, że jest głodna i że, idąc tu, miała nieklamaną, różową nadzieję zjeść coś dobrego obficie i wypić.

— Jest się chce! — ujawniła swą myśl głosem.

(D. c. a.)



# Listy z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Wiece robotnicze w sprawie kryzysu przemysłowego, bezrobocia i t. d. — „Taktika“  
Polskich Związków Zawodowych. — Denuncjacje „Pracy“.

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, na dzień 4 bm. został zwołany na Wodny Rynek wiec w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia, projektu ustaw wyjątkowych i prób obalenia 8-godzinnego dnia pracy. O wiecu tym pisaaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika“.

Udział komunistów w wiecu polegał na masowym rozrzucaniu odezw-proklamacji, z których można się było dopiero po czasie dowiedzieć, że komuniści wyznaczali na 2 grudnia r. b. strajk powszechny. Rychło wczas rozrzucali odezwy.

Polskie Związki Zawodowe także głoszą akces do powyższego wiecu i nawet wzięły udział przez wydelegowanie na rynek swego mówcy Kulezyńskiego, ale przemówienie jego było skierowane przeciwko... Magistratowi. Gdy zaś pochód przechodził ulicą Główną, do przyłokali polskich związków „koledzy“ w liczbie 15 osób, ostentacyjnie odłączyli się od pochodu, udejąc się do lokalu swego związku. Wogóle warcholenie żółtego związku jest znane, czy to przy prowadzeniu pertraktacji z przedsiębiorcami, kiedy to przy wysuwaniu podwyżek liczący nawet komunistów, czy też w takim, jak powyższy, wypadku. W pochodzie nie brali udziału, widocznie z obawy, ażeby ich nie posądzono o przeciwdziałanie wprowadzeniu ustaw wyjątkowych. Znamienne jest stanowisko „żółtego“ związku robotników miejskich przy redukcji robotników w wydziale zaprawianiu, wobec likwidacji tego wydziału z powodu wprowadzenia wolnego handlu. Istnieją dwa związki robotników miejskich: klasowy i żółty. Magistrat zwalał

robotników z pośród członków obydwóch związków, proporcjonalnie do ilości członków danego związku. Ożóż związek żółty nie zgodził się na redukcję robotników, należących do tegoż związku i namawiał zwolnionych robotników do przychodzenia w dalszym ciągu do pracy i żądania wynagrodzenia nawet za nieprzepracowany czas. Czynnio to dla sprowokowania Magistratu, co empeerowcy robią stale od czasu ustąpienia ich z Magistratu i Rady Miejskiej w celu rozbicia władz miejskich, lecz zabieg ten się dał odparować.

Sławetny kanarkowy (gdyż w redakcji pracuje większość byłych członków „defensywy“) organ miejscowego N. P. R.-u „Praca“, już nie zadowala się rzucaniem oszczerstw na socjalistyczny Magistrat od chwili ustąpienia z niego, lecz (widocznie wskutek przyzwyczajenia się współpracowników) zajął się denuncjacjami przed władzami, czy to poszczególnych osób, czy też instytucji (Wydział Statystyczny Magistratu i patrolat opieki nad więźniami), z racji rzekomych „kłamstw komunistycznych“. Widać, że zmniejszanie się liczby czytelników, a nawet obawa zamknięcia pisma (zecerzy pracują za dwutygodniowym wymówieniem) wpływa na takie postępowanie „Pracy“. Lecz nie ich od zamierania nie uratuje, gdyż robotnicy łódzcy znają się dobrze na kuglarstwie bezprogramowego N. P. R.-u. Całe strony możnaby zapelnąć wykazywaniem całego szeregu kłótni, dokonywanych przez N. P. R. i związki żółte na terenie Łodzi, szczególnie od czasu wystąpienia N. P. R. z samorządu.

Władysław Skiba.

## Zamach Kappa przed sądem.

7-go b. m. rozpoczął się w Lipsku proces trzech uczestników głośnego zamachu Kappa i reakcji niemieckiej na republikę, rząd i konstytucję. Mimowoli narzuca się porównanie: podczas gdy za udział w komunistycznym „putschu“ z marca r. b. skazano już sądownie setki osób na ciężkie kary, to za reakcyjny „putsch“ Kappa z marca 1920 r. nie wytoczono przez dwa prawie lata nikomu ani jednej sprawy. Obecny zaś proces łączy jest pierwszym procesem, w którym oskarżenia należą do prawicy, do kontrewolucji. Ta umysłowa i świadoma bezczynność sądów niemieckich pozwała większą część zamachowców — i to najwybitniejszych — ułżyć się, na ławie oskarżonych pozostało tedy trzech tylko: v. Jagow, b. prezydent polioji w Berlinie, v. Wangenheim, b. minister rolnictwa i Schiele. Brak więc nie tylko Kappa, ale też najbardziej odpowiedzialnych przywódców owego zamachu i wogóle ruchu militarysto-monarchistycznego: jak: gen. Lüttwitz, pułk. Bauer, Pabst, Gehrhardt i in.

Akt oskarżenia zarzuca podświadomą zdradę państwa i przypomina, że już w czerwcu 1919 r., gdy konstytuanta niemiecka obradowała w sprawie traktatu wersalskiego, czynione

były próby zaprowadzenia dyktatury prawicy. Lüttwitz wówczas zamierzał rozpuścić parlament przy pomocy wojska, Kapp zaś planował „powstanie“ wojskowe na wschodzie Rzeszy, układając się w tej sprawie m. in. także z b. socjalistą Winnigiem, prezydentem Prus Wschodnich. Po uchwaleniu konstytucji w sierpniu 1919 r. założono t. zw. „Zjednoczenie Narodowe“, organizację tajną, mającą na celu agitację na rzecz przewrotu monarchistycznego i przygotowanie do tego przewrotu. Wybitnymi członkami tej organizacji byli wymienieni wyżej „kappiści“. Przygotowała ona nową konstytucję oraz „program akcji“, który przewidywał wezwanie do wstąpienia do nowego rządu także Noskego i Heinego (był to chyba akt wdzięczności dla tych dwóch b. socjalistów, którzy dzięki swemu krótkowidztwu i sprusaczeniu duchowemu w znacznej mierze ułatwili robotę reakcji Red.). Prezydent Ebert miał narazie pozostać o ileby uznał nowy rząd. W owej organizacji znaczną rolę grał też Ludendorff, który trzymał się wprawdzie na uboczu, by nie budzić zbyt wielkich podejrzeń, lecz ten niemiecki był bodaj że duchowym kierownikiem całego ruchu. W dzień zamachu, 13-go marca, Ludendorff znalazł się też o 6-jej

rano na umówionym miejscu z Kappem, Lüttwitem i Jagowem, by „przyjrzeć się, co się właściwie stało“.

Wprawdzie najważniejsze dokumenty udało się w ostatniej chwili „Zjednoczeniu“ ukryć, czy zniszczyć, ale oskarżenie mimo to posiada dość materiału, obciążającego niezmiennie oskarżonych. Wszyscy trzej są mało dumni i tchórzliwi. Nie przyznają się do winy, usprawiedliwiają się w sposób naiwny, że szło im nie o obalenie konstytucji, lecz przeciwnie o jej urzeczywistnienie, czemu jakoby stawał na przeszkodzie ówczesny rząd. Albo też tłumaczą się, że zamach miał na celu uniemożliwienie komunistycznego zamachu. Ożóż w liście do redaktora „Kreuzzeitung“ Kapp występuje przeciwko tego rodzaju przekręcaniu celu jego „putschu“ i zniesławieniu jego „szlendaru“, przyznając otwarcie, że zamach jego miał za zadanie obalenie konstytucji weimarskiej i że odczuwa wstyd wobec tych, co po nieudany zamachu próbują wykreślić się siłami. Kapp usprawiedliwia unikanie przez się sądu tem, że gdyby się stawił, musiałby mówić prawdę i zaszkodził swym przyjaciółom. Tak samo Kapp ostro napada na „niemrawości i tchórzliwą zdradzieckość generałów i wysokich urzędników“. Z innych dokumentów okazuje się, że zamach miał dążyć do skartku jeszcze we wrześniu 1919 r. i że z winy Gehrhardta i in. spóźniono się. Zwłaszcza obciążony jest silnie osk. Schiele, u którego znaleziono nawet gotową mowę obnoszącą, w której prosił tylko, aby go skazano na karę twierdzy zamiast więzienia.

W liście do jednego z wybitniejszych „kappistów“ dr. Schnitzlera pisze pułk. Bauer: „Celem naszym jest przecież zdobycie tronu dla naszego następcy tronu“. W innym liście tenże Schnitzler domaga się przywrócenia konstytucji z przed rewolucji. Jednym słowem wina oskarżonych nie ulega wątpliwości, a ich wykroty będą jedynie politowane i wzgardę.

Co się tyczy świadków, to ci nęogół składają zeznania bałamutne, nie chcą obciążać ani oskarżonych, ani... siebie, albowiem są to przeważnie przyjaciele, lub w każdym razie jednostki, blisko stojące oskarżonych. Tak np. Ludendorff uważa „putsch“, jako skierowany przeciwko bolszewizmowi. Oficer Trotha, adiutant Ehrhardta (którego wojska szły na Berlin) udaje, że nie wogóle nie wiedział o celach zamachu i że jeden z ślepo wykonywał rozkazy przełożonych. Pod ogniem krzyżowym zapytani mieszają się jednak i zdradza, że doskonale wiedzieli, o co szło. Major Heye zeznaje, że miał wrażenie, jakoby rząd nie miał nie przeciwko temu, żeby Niemcy prowadzili wojnę z Polską. Cała ludność Prus wschodnich i zachodnich była za tem. Ale ostatecznie przekłanano się, że ani rząd ani parlament nie okazał zrozumienia dla walki z Polską. Należało tedy zaniechać ruchu.

Ale dokumenty nie tylko obciążają oskarżonych, lecz także wielu ze świadków, przede wszystkim Ludendorffa, o którym jeden z uczestników „putschu“ pisał: „Wasza Ekscelencja wiedziała z góry o wszystkich planach i pochwałała je. Wasza Eksc. nie może nas teraz opuścić“.

Oprócz świadków wojskowych przesłuchano też polityków, jak Hengst, Heinze, Stresemann. Aczkolwiek przewódcy prawicy, odżęgnywali się oni od zamachowców i potępiali ich, by siebie, oczywiście, ocszczyć od wszelkiej winy. Zeznawał też Noske, przedstawiając cały szereg wojskowych na odpowiedzialnych stanowiskach jako zdradców i oszustów, którzy go podeszli i oklamali, przyłączając się w ostatecznej chwili do zamachowców. O Lüttwitu powiedział Noske, że jego „rozwoj polityczny zatrzymał się na poziomie 17-letniego kadeta“. Zarzuty Noskego są niewątpliwie słuszne, ale sam Noske nie wykazał należyte wysokego poziomu politycznego, by nie dowierzać tym ludziom i nie zostać narzędziem ich planów.

Sprawa toczy się w dalszym ciągu.

### Książki nadestane.

Nakładem Tów. Wydawniczego „Ignis“ ukazano się w wielkim formacie Abecadło, rysunku znanego karykaturysty Kazimierza Grusa. Są to 32 plansze kolorowe, przedstawiające zwierzęta egzotyczne, w nieskomplikowanych, pełnych rozmachu i niepospolitej plastyki linjach. Grus wydobywa z dzikich zwierząt wiele humoru, unikając szczęśliwie wszelkiej brzydoty i okropności. Rysunki jego nie nadają się do szybkiego przetrwania — każdy z nich zawiera bogactwo treści, przykuwającej uwagę dzieci i wywołującej rozległą skalę refleksji. Każda z tych plansz zaopatrzona jest w niewyszukany, dowcipny dwuwiersz, którego pierwsze litery składają pełny alfabet z uwzględnieniem wszystkich używanych w polskim języku dźwięków. Książka wydana została w wielobarwnym kartonie dla dzieci, oraz w wielobarwnej teście dla dorosłych, który w tem dziecinie wydawnictwie znajduje dzieło niepospolitej artystycznej wartości.

Abecadło Grusa, wykonane przez polskiego artystę i polskie zakłady graficzne W. Główczeńskiego wprowadzonym dopiero u nas najnowszym sposobem offsetowym (foto-robot-cao), jest pierwszą u nas książką, która ma na celu wyrugowanie licznych wydawnictw dziecinnych, robionych w Niemczech z polskim tekstem.

Z radością więc stwierdzić trzeba, że pol-

skie to wydawnictwo stoi o wiele wyżej, niż różne kalkomanie zagraniczne.

### WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE M. ARCTA.

Grześ z Sanoka, opowiadanie historyczne podług I. Kraszewskiego opracowała M. B. z rysunkami A. Gawińskiego.

Maria Konopnicka. Poezje dla dzieci. — Część pierwsza — dla dzieci do lat 7, część druga — do lat 10, część trzecia — dla dzieci i młodzieży.

Anna Montgomery. Ania z zielonego wzgórza, powieść z angielskiego przełożyła B. Bernsajdówna.

Maria Konopnicka. Książka dla Tadeusza i Zosi. Wydanie czwarte.

I. K. Andersen. Baśnie i powiastki, wybór dla młodzieży, opracował Zbigniew Kamiński. Wydanie 4.

Walerj Przyborski. Młodzi Gwardziści, opowiadanie historyczne dla młodzieży. Z rysunkami A. Brzóska. Wydanie 3.

Maria Buyno. Czytamy sami, powiastki. Wydanie 3 z 16 obrazkami.

MARIA KONOPNICKA. O Janku wędrowniku.

Aleksander Janowski. Nasz plac, opowiadanie dla dzieci. Wydanie drugie z rysunkami.

Antoni Gawiński. Przypadki Okruszka, czarodziejska historia.

Józef Ignacy Kraszewski. Masław. Stręściła K. Łozińska.

Mieczysław Pazurko. Szkolne przygody Pampusa Sadelko. Wierszyki o kotkach.

Artur Słowiński. Stefan Batory.

Ewa Białynska. Powstanie listopadowe. Wydanie II.

Marij Buyno. Kocia mama i jej przygody. Wydanie 3 z 62 rysunkami.

### WYDAWNICTWA ARCTA.

Helena Witkowska. Dzieje ustroju Polski w zarysie. Wydanie V.

Z. Sawicki i H. Witkowska. Nauka o Polsce współczesnej. Podręcznik dla VII stopnia szkoły powszechnej.

50 lekcji przygotowawczych z nauk przyrodniczych. Przełożyła z francuskiego Maria Arct Golezewska. Cz. I. Najprostsze wiadomości o ciałach. Wydanie III z 272 rysunkami.

P. P. Z. Froman. Systematisches Lehrbuch der deutschen Sprache Cz. III.

### WYDAWNICTWA KSIĘGARNI PERZYŃSKI, NIKLEWICZ I S-KA.

Marij Niklewiczowa. Opowiadanie o urwisie Antku i o Szkurcie, morskim chłopcu. Oraz inne dziwne historie. Z ilustracjami Zofii Plewińskiej-Smoldowiczowej. W. 1922.

Jadwiga Iwaszkiewiczowa. W potopie krwi i lez. Wspomnienia zalki dniejskiej. W. 1922.

Antoni Marylski, poseł na Sejm. Niemcy przed Warszawą. Epizod z wielkiej wojny r. 1914. W. 1921.

Bajki polskie. Zebrała Marij Stecka. Z iluznami ilustracjami. W. 1922.

### NOWOŚCI GWIAZDKOWE GEBETHNERA I WOLFFA.

Władysław Umiański. W puszczech Kanady, przygody małego australorzyka.

Zuzanna Ralska. Młodość w niewoli, opowiadanie z czasów szkoły apuchtinowskiej.

Karol Troczewski (Limpidus). Urwipolcie, opowiesć z wspomnień szkolnych.

Teresa Świdarska. Pamiętniki Neptuna, opowiadanie dla dzieci, które lubią psy. Z rysunkami Z. Grabowskiego.

Artur Oppman. (Or-Of). Baśń o szopce. Z ilustracjami Plewińskiej-Smoldowiczowej.

Edward Słowiński. Na progu Polski. Z inicjalami i rycinami E. Niewiadowskiego.

Zofia Rogoszówna. Dzieci pana majstra. Ryciny Kamila Mackiewiczza.

### WYDAWNICTWA T-WA WYDAWNICZEGO W WARSZAWIE.

Janusz Korezak. Mości, Joski i Strule. Ilustracje S. Lipszycowej. Wydanie drugie.

Marij Markowska. Przejdzem Wisłę, przejdziem Wartę... 1797 — 1815, powieść historyczna.

Franciszek Molnar. Chłopcy z placu broni. Powieść z życia uczniów węgierskich.

F. Lazarusówna. Złoty pokiołk.

St. Orsza. Na ziemi polskiej przed wielu laty. II wydanie Rysunki Ostrowskiego.

Józefa Rogoszówna. Mały gospodarz. Rysunki Z. Kaulowej.

Leon Choromański. Dziwne przygody, bajki dla młodych dzieci. Obrazki P. Ostrowskiego, wydanie II.

Gustaw af Geijerst m. Moi chłopcy, szwedzkie opowiadanie dla dzieci przełożyła I. Mortkowiczowa. Ilustrował Z. Eichler.

Zofia Rogoszówna. Dziecinny Dwór. Wydanie 3-cie.

F. Lazarusówna. Moja gromadka. Ilustracje M. Gawełkiewicz Chybickiej.

Zofia Rogoszówna. Kolorowe bajeczki. Rysunki H. Józewskiej.

Już wyszedł z druku nakładem Księgarni Robotniczej „Kalendarz Robotniczy P. P. S.“ na r. 1922 i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w cenie 300 mk. za egzemplarz.

Wszyscy tow. powinni przeczytać doskonałą broszurę tow. Czapińskiego p. t. „BANKRUKTWO BOLSZEWIZMU“.

Wyd. Księgarni Robotniczej.

## Sprawozdanie literackie.

Znamienna książka.

Redaktor „Zdoroju“ i autor przesłanego dramatu p. t. „Wiano“ Jerzy Hulewicz wydał książkę p. t. „Wiano“, którą należy nazwać książką znamieną. Stronowi ona jeszcze jeden dowód coraz głębszego zainteresowania się sprawą religij w nowej epoce. J. Hulewicz nie chce rzeczy, którą uważa za najdonioślejszą, zdobyć ducha, puszczać na handel — rozsyła ją bezpłatnie czytelnikom, których zainteresowanie temi zagadnieniami jest istotne. (Zgłoszenia: J. Hulewicz, Kościanki, p. Sokolniki, Ziemia Polnańska).

Książka ta zawiera pięknym gotyckim drukiem wydaną Ewangelię Świętego Jana, opatrzoną przypiskami i rozmyślaniami autora na temat tej Ewangelii. W rozmyśleniach tych idzie autor drogą wywiedzioną przez naszych mistyków, zwłaszcza Słowackiego, oraz opiera się w nich na znajomości wiedzy tajemnej Wschodu. W ten sposób komentator odrzuca staję na stanowisku odmiennym, niż Kościół, na stanowisku „heretyckim“. Oto np. myśl o ludziach „posłanych od Boga“. Byli oni zawsze i są zawsze posłani. A „że formie gwałt zadają, nowa do życia powołując, przeto wszystka ciemność przeciw nim jest — powiada komentator. „Ze ciemność tłumia, przeto bu-rzytelami okrzykuje ich pokolenie każde“. O rozmaitości Kościołów, które przywłaszczają sobie Boga na swoją wyłączną własność, wyklinając inne Kościoły, pisze komentator: „Aż jeden jeden był, bo z jednego czerpił źródło i żaden był prawdy zaprzeczeniem, albowiem

wszystek zakon jest odmianą formy objawionych prawd, które z jednej Prawdy się wywodzą“. O urzędowych wyznawcach pisze, wywodząc ze słów Sw. Jana „a świadectwa naszego nie przyjmujemy“, co następuje: „Oto jest to, że ofiara Chrystusa jeszcze nie dokonała się i oto jest to, że wyznawcy Jego nie przyjęli Go, bo nie poznali i w sobie Go nie odnaleźli. Obca im jest prawda objawiona przez Chrystusa, bo nawet to, co powiedział z rzeczy ziemskich ani jest zrozumiane, ani przyjęte ani w życiu stosowane“.

Słowa Ewangelii: „On ma rość a ja się umniejszać“ opatruje J. H. słusznym i sprawiedliwym komentarzem: „... „boje już stooczyli między sobą straszliwe, zawsze w imię Chrystusa braci rzeżając, paląc, wyklinając. A działo się to, iżby rość kościół jeden nad drugi; a nie pytano o to, czy rośnie światłość Chrystusowa na ziemi“.

Przytoczone tu uryki dają poznać kierunek komentarzy J. Hulewicza. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że książka zaopatrzona jest wstępem, w którym autor wykazuje dowodnie na wielu przykładach z ksiąg ewangelicznych, wydawanych przez Kościół i księży, jak istotnie prawdziwa jest myśl Słowackiego: „Kościół ma prawdę, ale ją czyni fałszem przez wyłomaczenie“. J. Hulewicz podaje też cały szereg tych „wyłomaczeń“, które przekonują jasno, iż Kościół dla swych interesów przyziemnych postać i naukę Chrystusa przeinaczał i fałszował. Oto jest zapewne źródło demoralizacji, w jakiejś chwili nie tylko Rzecz, ale i nasze polskie duchowieństwo — jak uczy jego udział i rola w naszym życiu społecznym i politycznym.

Książka Hulewicza świadczy, iż ruch religijny w Polsce wraca do źródeł, odwracając się od jego urzędowych a faryzejskich tłumaczy i adwokatów.

Z.

\*) Ego Ejni. O Ewangelii Jezu Chryste (Według Spisania Janowego Rzecz W Duchu Używaną. Jerzy Hulewicz. Nakład własny, Kościanki 1921 r.



## W sprawie bezrobocia i ustaw wyjątkowych. Lwów.

W niedzielę, dn. 11 b. m. przed południem sędziowie Izby rejonowej, galeje i przedsiomce zapelnili domy zorganizowanych w związkach zawod. robotników, aby podnieść protest przeciw represjom, stosowanym przeciw robotnikom i wniesionej ustawie wyjątkowej, oraz omówić sprawę bezrobocia i środków zaradczych przeciw tej klęsce.

Każdy dzień świadczy, że organizuje się zwarty front przeciw dotychczasowym minimalnym zdobyciom klasy pracującej, uzyskanym dzięki krótkotrwałemu rządowi tow. Moraczewskiego. Fabrykanci i różni pracodawcy obecnie powodują nieraz sztuczne bezrobocie w celu zmniejszenia pracujących do obsługi plac, pomimo szalejącej drożyzny środków spożywczych.

Jeden z właścicieli dużego warsztatu stolarskiego we Lwowie, mający zamówienie na szereg mebli, zawiadując pracujących w ub. sobotę, że zniża zarobki o 30 procent rzekomo „z powodu zastrachu“. Podobnie czynią inni majstrów stolarscy.

W zawodzie stolarzy i innych bezrobocie jest tak ogromne, jakże nigdy nie miało przed wojną światową. Władze jednak niewiele na to zwracają uwagi i nie wpływają na paskarzy i producentów artykułów spożywczych, by zniżyli ceny i tym sposobem umożliwili życie po miastach.

Mowy, wygłoszone na wiecu, oraz nastroj zebranych, świadczy, że klasa pracująca zdaje sobie sprawę ze wszystkich mechanizmów kapitalistów i producentów, usiłujących złamać swój dotychczasowy „stał posiadanie“ w postaci paskarskich zysków, oraz brak energii rządu w kierunku poprawy tych stosunków.

Sprawę bezrobocia referował obszernie i wyczepniawo tow. Hausner.

W sprawie ustaw wyjątkowych tow. Hausner zaznaczył, iż jest to objaw reakcji która, rzekomo godząc w komunistów, chce zniszczyć w ogóle socjalizm. O zamierzonych reakcjach świadczy np. zasądzenie tow. Kwapińskiego. W czasie omawiania tej sprawy przez mówcę padły burzliwe słowa, protestujące przeciw zasądzeniu tow. Kwapińskiego i s. p.

Tow. dr. Herschtal omówił sprawę ustaw wyjątkowych karnych.

Następnie tow. Hełmski przemawiał przeciw praktykom przemysłowców, którzy zatrudniają niezorganizowanych robotników, a tow. Bosy i Knapinski przedstawili obecną niedzę robotniczą.

Po przemówieniu tow. Refesówny i Szerera przyjęto jednomyślnie odczytaną rezolucję: w sprawie kryzysu i bezrobocia.

Rezolucja wzywa kooperatywy do podjęcia odpowiednich kroków u rządu, by przy jego pomocy przełamać opór chłopskich zyska kapitalistów i przyczynić się w ten sposób do podniesienia towarów. (W przewidywaniu, że wielu przedsiębiorców wykorzystanie będzie chciało obecną sytuację w kierunku obniżenia płacy robotniczej, zwraca się na to uwagę wszystkich związków i wzywa się je do bezwzględnej odrzucenia wszelkich propozycji, zdających w obecnych warunkach do obniżenia płacy, chociażby nawet za cenę utrzymania normalnego ruchu w przedsiębiorstwie).

Rząd ma przyjąć natychmiast z wydatną pomocą dla bezrobotnych przez udzielenie im odpowiednich, wysokich zapomóg. W tym celu rezolucja zwraca się do klubu posłów P. P. S. z żądaniem i prośbą, by bezzwłocznie rozpoczął akcję w kierunku uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko ustawom wyjątkowym, oraz rezolucję, domagającą się, aby władze wojskowe we Lwowie nie zamykały warsztatów aż do czasu, gdy nastaną warunki normalne dla przemysłu. Uchwalono również żądanie, by władze natychmiast uwolniły z aresztów więźniów politycznych. Przebieg wiecu był imponujący.

## „Opieka“ nad dziećmi.

Niejednokrotnie pismaliśmy dzięki wybitnym powołanym i niepowołanym „opiekunom“ w instytucjach opiekuńczych dla dzieci. Ale mimo, że kilka urzędów z mia. pracy na czele ma w „ewidencji“ sprawy opieki nad dziećmi zdarzają się b. poważne nadużycia.

Istnieje naprz. sanatorium dla chorych dzieci na Nowym Bródzie ul. Willanowska 26 (dawniej Julianowska). Sanatorium temu patronuje p. Kłwernowa, kierowniczką jest p. Goldsteinowa. W sanatorium tem stosują nową metodę kuracyjną, głodową. Dzieci bowiem dostają chleba raz na tydzień, zupełnie rzadko. Nie świadczy to jednak, by nie było produktów. Owszem, spizarnie dobrze są nawet zaopatrzone, ale... w sanatorium dzieci nie powinny się przeziadać, a nawet zdrowo jest je podglądać. W sanatorium tem stosują w ogóle bardzo dziwne metody kuracyjne. Chłopca chorego na oczy zmusza się do pracy właśnie w warunkach najbardziej dla niego szkodliwych w kuracji, przy wypłatach. Brutalne obchodzenie się jest na porządku dziennym. Bardzo ordynarne wynysły, nawet w obecności kogoś z rodziny, zdarzają się często. Należy to bowiem do systemu wychowawczego, który nie może się obejść bez razów, a co najmniej wysiłków.

Ladne sanatorium!

Podobne rzeczy dzieją się w punkcie odżywczym Nr. 2 przy ul. Póbrzańkiej Nr. 1 (dawniej Starobrodzkiej).

Tu jeszcze postępowanie jest bardziej obrzydliwe, bo stosowane do małych dzieci, na których ciele nazbyt często spotyka się sińce. Małe dzieci noszą jaskrawe ślady pobicia. Punkt „odżywczy“ stosuje również metodę niedokarmiania.

Są to potępienia godne fakty samowoli, które winny zostać w należyty sposób ukarane.

## Kronika sejmowa.

### RATYFIKACJA UMOWY Z GDAŃSKIEM.

Komisja spraw zagranicznych uzupełniła swe prezydium, wybierając pos. Skulskiego wiceprezesem. Omawiano sprawę układów z Niemcami i Gdańskiem.

Min. Skirmunt zwrócił uwagę, że umowa z Gdańskiem podpisana 24 paźdz. r. b. jest nowym objawem uregulowania stosunków pokojowych po wojnie. Polska zajęła wobec Gdańska odrazu stanowisko pokojowe, a wolne miasto Gdańsk po dłuższym uporze wyraziło swą zgodę na umowę, o której ratyfikację minister wnosi.

Komisarz Rządu polskiego w Gdańsku Płuciński przedstawił szczegółowo genezę i treść układu. Referent pos. St. Grabski poczynił szereg zastrzeżeń, mimo to prosił o ratyfikację umowy ze względów natury zasadniczej, wymagających ustalenia jednoci gospodarczej i celnej z Gdańskiem. Po przemówieniach kilku posłów, komisja postanowiła zaproponować Sejmowi ratyfikację umowy z Gdańskiem.

### LIKWIDACJA MIN. APROWIZACJI.

Kierownik min. aprowizacji p. Skoński złożył wczoraj w Komisji aprowizacyjnej sprawozdanie o likwidacji ministerstwa. Przedłożył też Sejmowi przewodniczącą komisję pos. Wróblewski.

### USTAWA WYJĄTKOWA.

Wczoraj przez cały dzień obradowała nad projektem ustawy wyjątkowej podkomisja, wyłoniona przez połączone komisje prawniczą i administracyjną. Po wysłuchaniu ministra spraw wewnętrznych podkomisja uchwaliła odrzucić dyskusję nad projektem „ustawy w przedmiocie zwalczania kłowni przeciwpaństwowych“, jak brzmi oficjalnie tytuł elaboratu p. Downarowicza. Jednocześnie postanowiono wezwać Rząd, aby jaknajprędzej opracował i złożył Sejmowi projekty ustaw, ujmujących w normy prawne zasadnicze prawa obywatelskie, zagwarantowane przez ustawę konstytucyjną w art. 97, 98, 100, 101, 105, 106 i 108, jak również projekt ustawy o stanie wyjątkowym, rozwijający zasady art. 124 ustawy konstytucyjnej.

W dyskusji, która poprzedziła przemówienie ministra i uchwałę komisji wszyscy prawie mówcy bez różnicy niemal stronniczo, wypowiadali się przeciwko ustawie wyjątkowej. Ze strony referenta, endeka, Jaskółkiewicza, rozległo się nawet żądanie przejścia do porządku dziennego nad projektem i wezwania Rządu do cofnięcia ustawy. Ostatecznie przeszła kompromisowa uchwała, oznaczająca jednak odrzucenie niefortunnego projektu p. Downarowicza.

### PODATEK OD ZBOGACENIA SIĘ.

Komisja skarbowo-budżetowa na posiedzeniu wczorajszym przyjęła poprawki do art. 2 projektu ustawy od zubożenia się, według której w punkcie c) zwalnia się od podatku nabywców nieruchomości na sumę 400 tys. mk., wzgl. do miliona mk., o ile nabycie nastąpiło w r. 1921; do 250 tys. mk., o ile nabycia dokonano w r. 1920, do 50 tys. mk. — w r. 1919, a do 20 tys. mk. — w r. 1918. Transakcje dokonane w r. 1918 i 1917 zostały zwolnione od podatku. W art. III przyjęto stawki, proponowane przez komisję dla nabywców nieruchomości: w 1918 r. 50%, w 1919 r. — 40%, w 1920 r. — 30%, w pierwszym półroczu 1921 — 20%, w drugim półroczu 1921 — 10%. Dla spłaty długów w 1918 r. — 40%, w 1919 r. — 50%, w 1920 r. — 80%, w pierwszym półroczu 1921 — 100%, w drugim półroczu 1921 — 120 procent.

Wreszcie utrzymano progresję, zaproponowaną uprzednio przez podkomisję, jeśli cena nabywa przekracza minimum ustanowione dla każdego roku: pięciokrotnie — 25%, dziesięciokrotnie — 50%, piętnastokrotnie — 75%, dwadzieścikrotnie — 100%. Pozostałe artykuły przyjęto w brzmieniu proponowanym przez podkomisję.

Następnie komisja przyjęła projekt ustawy o wypuszczeniu III-iej emisji biletów skarbowych na sumę 30 miliardów w brzmieniu proponowanym przez referenta dr. Loewenstein.

### USTAWA O SŁUŻBIE DOMOWEJ.

Redakcję ustawy o służbie domowej powierzone podkomisji, złożonej z 8 posłów. Z ramienia Z. P. P. S. do komisji tej wszedł tow. Żuławski.

Ferje świąteczne Sejmu mają być podobno przyspieszone. Dziś i jutro obrady mają trwać przez cały dzień. Jutro, 17 b. m., ma się odbyć ostatnie posiedzenie przed ferjami.

Porządek dzienny dzisiejszego, 274, posiedzenia przewiduje:

1. Pierwsze czytanie ustawy o powszechnym obowiązkach służby wojskowej.
2. Trzecie czytanie ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej.
3. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej.

4. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie ustawy o rozciągnięciu na obszar całej Rzeczypospolitej Polskiej mocy obowiązującej ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o ujednoliceniu ustaw i rozporządzeń o państwowym podatku przemysłowym.

5. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 20 maja 1921 r. o poborze podatku dochodowego.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych.

7. Nagłośnię wniosków:

a) posłów Klubu P. S. L. w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe;

b) posła Bryla i tow. w sprawie daniny z majątków lasowych na cele odbudowy;

c) posłów Klubu P. S. L. w sprawie przeprowadzenia ścisłego nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych w całym państwie.

8. Ustne sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o ustawie w przedmiocie zezwolenia na zbycie lub zmianę nieruchomości, należącej do masy likwidacyjnej Krajowego Urzędu Odbudowy w likwidacji we Lwowie.

9. Sprawozdanie połączonych komisji przemysłowo-handlowej i ochrony pracy o wnioskach nagłych klubu N. P. R. i posła Gdyka w sprawie przeciwdziałania kryzysowi w przemyśle.

10. Ustne sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku p. Sokolnickiej i tow. w sprawie ustawodawstwa dla państwowych uniwersytetów i politechnik oraz ich profesorów i pomocników naukowych.

## Kronika polityczna.

We wszystkich urzędach państwowych decyzja Rządu o przyznaniu dodatku świątecznego w wysokości 12 — 18 tys. mk. wywołała powszechne oburzenie wśród urzędników. W niektórych urzędach zapadły już uchwały o nieprzyjmowaniu tego „daru“ p. Michalskiego i protestujące przeciwko takiemu lekceważeniu interesów urzędników.

### PRZED WYBORAMI NA WILEŃSZCZYNIE.

W piątek przybędą do Wilna następujący goście zagraniczni: sekretarz Poselskiego Amerykańskiego w Warszawie, Hichenbird i komandor Kohler, korespondent „Chicago-Tribune“, Waiters-Czapliński i korespondent „Morning Post“, White. Goście zabawią w Wilnie kilka dni. (W.A.P.).

Zjazd białoruski, którego obrady toczyły się w Wilnie przez dwa dni, wysłał do prezesa T. K. R., p. Meyzłowicza, pismo, stwierdzające niezłomne postanowienie co do łączności Wileńszczyzny z Rzeczypospolitą Polską. (W.A.P.).

Wskutek dekretu o wolności prasy, podjęli Litwini wydawnictwo dziennika „Głos Litwy“, dziennik ten już w pierwszym numerze wystąpił z ostrymi artykułami przeciwko Sejmowi Wileńskiemu i polityce polskiej. (W.A.P.).

Grupy żydowskie sjonistyczne i demokratyczne ogłaszają deklarację, w której stwierdzają, że gotowe są wziąć udział w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, ewentualnie plebiscyte, natomiast w obecnych wyborach dopóty nie przyjmą udziału, dopóki nie zostanie wydany odpowiedni dekret, określający kompetencje i zadania Sejmu. (W.A.P.).

Rewizja wśród Ukraińców we Lwowie. „Wpered“ podaje, że w ubiegłą sobotę odbyła się rewizja policyjna w szkole im. Szewczenki, przy ul. Mochackiego, gdzie odbywały się kursy wyższej oświaty, oraz w „Akademycznym Domu“, przy ul. Supińskiego. W niedzielę przeprowadzono rewizję w mieszkaniach kilku działaczy ukraińskich. Aresztowano kilku studentów i jedną nauczycielkę.

Omgadzał minister spr. wojsk podejmował na Zamku przedstawicieli wojskowych państw zagranicznych.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 15 b.m. wysłuchała projektu regulaminu działalności nadzwyczajnego komisarzy do spraw repatriacji i przyjęła go z zastrzeżeniem uzgodnienia z zainteresowanymi ministerstwami. Na wniosek ministra b. dziełcy pruskiej uznają za gminę reprezentacyjną Rzeczypospolitej Zamek w Poznaniu i pałac w Racotce, pow. Kościański. Dopóki jednakże uniwersytet poznański nie uzyska innego odpowiedniego pomieszczenia, będzie korzystał z ubikacji zamkowych w suterenie, na parterze oraz na drugim piętrze, wyznaczonych przez ministra roboty publicznej; pierwsze piętro i część drugiego ma służyć wyłącznie na cele reprezentacyjne. Następnie przedstawiciel min. skarbu złożył oświadczenie, że uchwała Rady Ministrów co do powiększenia zaliczek na poczet rent dla ukraińców jest wykonywana i że projekt noweli do ustawy o uwalidzkiej oraz przepisy wykonawcze do tych postanowień ustawy, które nie mają ulec zmianie, będą wniesione w przyszłym tygodniu na Radę Ministrów, równocześnie zakomunikował, że ministerium skarbu opracowuje ustawę o taksach na zwolnionych od powinności wojskowej. Dalej Rada Ministrów uchwaliła przywrócić od dnia pierwszego grudnia b. r. aż do odwołania dodatek kreosowy dla funkcjonariuszów państwowych, urzędujących na obszarach ziem, objętych traktatem ryskim, tudzież w powiatach: białostockim, białskim i sokalskim. Dodatek kreosowy wynosić ma 30% każdorazowego dodatku drożdżnianego. Wreszcie przyjęto wniosek w przedmiocie przedłużenia terminu zakończenia likwidacji ministerium b. dzieł-

nicy pruskiej do dnia 1 kwietnia 1922 r. i wniosek w sprawie udzielenia gwarancji dla organizacji rolniczo-handlowych do 2 milionów funtów szterlingów, celem doprowadzenia nawozów sztucznych, maszyn, nasion i t. p. (P.A.T.).

## Telegramy. Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze. OBRADY KOMISJI WĘGLOWEJ — UKOŃCZONE.

Katowice, 14 grudnia. (PAT.). Kom. prasowy del. polskiej z d. 14 b. m. brzmi: Komisja węglowa w dniu dzisiejszym zakończyła obrady i podpisała ostateczny protokół. Co do węgla, rudy, cynku i ołowiu osiągnięto zupełne porozumienie, a mianowicie, iż zgodnie z Traktatem Wersalskim i z decyzją paryską z dnia 20 października b. r. w ciągu 15 lat dozwolony będzie wzajemny wolny wywóz wymienionych powyżej produktów. Co do ilości węgla, jaka miała być wywożona z polskiej części G. Śląska do Niemiec, nie ustalono żadnego kontyngentu. Co do rudy żelaznej protokół ostateczny zawiera dwie propozycje: polską i niemiecką. Delegacja polska zażądała nie tylko gwarancji co do wolnego wywozu, lecz także i gwarancji co do możliwości zakupu, podczas gdy Niemcy co do ostatniego punktu żadnych zobowiązań dać nie chcieli.

W komisji prawnej trwała dyskusja nad interpretacją brzmienia poszczególnych punktów, które wykładane są przez strony w sposób odmienny.

Komisja związków zawodowych pracowników i robotników odbyła dotychczas 5 posiedzeń (Przewodniczyli: z polskiej strony już F. Sokół, delegat Rządu do Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy, z niemieckiej zaś strony — F. Stizler, dyrektor departamentu w ministerstwie pracy) w sprawie uznania działalności związków zawodowych, nie tylko mających siedzibę na G. Śląsku, ale i działających na całym terytorium Rzeszy Niemieckiej. To ostatnie żądanie polska delegacja stanowczo odrzuciła, jako niezgodne z uchwałą paryską i niemożliwe do przyjęcia ze względu na konsekwencje gospodarczo-polityczne. Kwestia pozostała w zawieszeniu. Układy toczą się dalej. W dniu jutrzejszym ma się odbyć wspólne posiedzenie komisji kolejowej, cyrkulacyjnej i celnej w sprawie drobnego ruchu pogranicznego.

## Niemcy w sprawie strat na Górnym Śląsku.

Berlin, 15 grudnia. (PAT.). Rząd niemiecki przedłożył w d. 13 b. m. przez niemiecką ambasadę w Paryżu Konferencji Ambasadorów notę, wzywającą rządu polskiego do szybkiego uregulowania szkód, jakie powstały dla życia i mienia obywateli niemieckich podczas okupacji aliantów na G. Śląsku oraz przez wszystkie powstania, wywołane przez Polaków.

## Układ angielsko-irlandzki.

### OBRADY DAIL EIREANU.

Dublin, 15 grudnia. (PAT.). (Reuter). Na wczorajszym zebraniu Dail Eireanu, które zwołano dla przeprowadzenia obrad nad traktatem angielsko-irlandzkim, oświadczył de Valera, że delegatów wysłanych do Londynu upoważniono do prowadzenia rokowań z rządem angielskim z tem, że o rokowaniach tych złożą sprawozdanie parlamentowi sinnfeinistów.

Collins, jeden z delegatów sinnfeinistów, którzy w Londynie podpisali traktat, zaprzeczył w odpowiedzi na zarzuty de Valery, jakoby delegaci nie mieli pełnomocnictw do zawarcia traktatu.

De Valera oświadczył, że traktat jest tylko umową, która nie ma mocy wiążącej dla parlamentu sinnfeinistów.

W końcu na wniosek de Valery uchwalono odbyć po południu posiedzenie tajne.

### ZAMIAR DE VALERY.

Nauen, 15 grudnia. (PAT.). (Radjo). De Valera oświadczył, że, na wypadek ratyfikowania angielsko-irlandzkiej umowy, usunie się od życia politycznego i poświęci się studjom naukowym.

### ULSTER A UKŁAD Z IRLANDJĄ.

Londyn, 15 grudnia. (PAT.). (Reuter). — Izba gmin zebrała się wczoraj po południu, aby omówić traktat irlandzki. Na posiedzeniu tem Lloyd George wygłosił mowę, w której zaznaczył, że traktat irlandzki cały świat przyjął z radością. Sukces ten nie dałby się osiągnąć bez wspólnego wysiłku delegatów angielskich i irlandzkich.

Prezydent ministrów Ulsteru, Craig, oświadczył, że traktat nie jest traktatem między Brytanią a Irlandją, ponieważ Ulster odrzuca postanowienia, które o tem mówią. W stosunku do Ulsteru rząd użył środków przymusowych. Utworzenie komisji dla dokonania rozgraniczenia między Ulsterem a resztą Irlandji jest dla Ulsteru sprawą życia lub śmierci.

Inni mówcy zwrócili się również przeciw traktatowi, nazywając go upokorzeniem i kapitulacją przed gwałtem.



Dnia 14 b. m. zmarła w Szpitalu Wolskim nasza Koleżanka

**Holena NEUDING**

zgon jej pozostawia szczery żal w sercach tych, którzy z nią razem pracowali, a dzieci Internatu straciły w zmarłej serdeczną i dobrą opiekunkę.

Koleżanki i Koledzy z Internatu dla Sierot  
przy ul. Ogrodowej 27.

STEFIE z powodu śmierci Ojca jej

**D-ra POZNAŃSKIEGO**

wyrazi szczerego współczucia składa

Grono kolegów i koleżanek.

**Konferencja Waszyngtonska.****STOSUNEK FLOT.**

Waszyngton, 15 grudnia. (PAT.). Havas donosi, że kwestię stosunku flot rozwiązano w ten sposób, iż Japonia będzie mogła zatrzymać okręt wojenny „Mutsu”. Stany Zjednoczone zaś okręt wojenny „Colorado”. Anglia będzie upoważniona do wybudowania dwóch wielkich okrętów wojennych w celu wyrównania stosunku tonażu.

**SENAT AMERYKAŃSKI A UKŁAD CZTERECH MOCARSTW.**

Waszyngton, 15 grudnia. (PAT.). Podpisany egzemplarz układu 4-ech mocarstw przesłany został do Białego Domu. Układ będzie przedłożony senatowi do ratyfikacji. Senator Lafolette z grupy t. zw. nieprzejmowanych, oświadczył, że układ zawiera wszystkie niedogodności statutu Ligi Narodów, nie daje natomiast ani jednej korzyści. Wskutek tego wzmiarkowany senator będzie się starał przeszkodzić ratyfikacji układu.

Londyn, 15 grudnia. (PAT.). Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański spodziewa się uzyskać w senacie większość 2/3 głosów, potrzebną dla ratyfikacji układu porozumienia 4-ech mocarstw.

**Wiadomości telegraficzne.**

— Sejm kowieński uchwalił rezolucję, w której poleca rządowi przedsięwzięcie odpowiednich kroków w celu przyłączenia obszaru m. Kłajpedy do Rzeczypospolitej Litewskiej.

— Przewodniczący Rady Ligi Nar. Hymans, zwołal na d. 10 stycznia 1922 r. do Genewy posiedzenie Rady (16-a sesja).

— Konferencja ministrów spraw zagranicznych dla omówienia problemów bliskiego wschodu zbierze się 15 stycznia 1922 r. w Londynie.

— Izba francuska przyjęła budżet 521 głosami przeciwko 75, poczem posiedzenie odroczone do dnia 22 grudnia.

— Briand w towarzystwie Loucheur'a udał się do Londynu dnia 18 b. m. Konferencje z Lloydem Georsem rozpocznie się dnia następnego.

— Rząd niemiecki zawiadomił komisję oświadczeniową, że mógłby zapłacić tylko część raty, wynoszącej 500 milionów marek w złocie, płatnej 15-go stycznia 1922 r., wobec czego prosi o odroczenie wypłaty części tej raty.

— Lord Robert Cecil ma przybyć wkrótce do Berlina w celu poinformowania się na miejscu o sytuacji w Niemczech.

— Na czele nowoutworzonego gabinetu belgijskiego stanął m. in. finansów Theunis. Tekę ministra spraw zagr. objął Jaspars, ministra obrony nar. Devese.

— Jako przedstawiciel Litwy na konferencję państw nadbałtyckich jadą do Rowla: kierownik ministerium spraw zagranicznych Jurgutis i poseł litewski na Lotwie Zaunius.

— Przedstawiciele niemieckich zw. zaw. udadzą się do Petersburga na konferencję w sprawie odbudowy Rosji.

— Agencja Havasa zaprzecza pogłoskom o realnym konflikcie peruwiańsko-chilijskim.

— „Manchester Guardian” wyraża obawę, że cały Egipt może się wkrótce zjednoczyć przeciw rządowi angielskiemu.

— Onegdaj wybuchł w Rzymie groźny pożar w kościele św. Piotra. Ogień zdołano ugaszczyć.

**Z Rady Miejskiej.**

Rząd interesuje się Radą Miejską. — Pan Nowodworski podaje się do dymisji. — Z małej chmury wielka burza. — Prawica z chadokami przeciwko 13 pensji dla robotników miejskich. — Echo sprawy Kwapińskiego w Radzie Miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady M. nie brak było momentów ciekawych i gorących. Już na samym wstępie ciekawych radnych zaostrzona została zapowiedzią odczytaniem listu ministra spraw wewnętrznych, p. Downarowicza, który zwrócił się do Rady M. z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób Rada M. zamierza przeprowadzić sanację finansów miejskich. Nad odpowiedź, która ma być dana p. ministrowi spraw wewnętrznych, głowi się specjalna komisja, która ją redaguje i na najbliższym posiedzeniu R. M. przedstawi ją na plenum.

Niemalą sensacją wczorajszego posiedzenia była też pogłoska o zamierzonym ustąpieniu nowodworskiego prezydenta, p. Nowodworskiego. Pogłoska ta stoi w ścisłym związku z wczorajszym posiedzeniem Magistratu, na którym p. Nowodworski nie mając za sobą większości, oświadczył, że wycofuje się z tego konsekwencje. Jednakże w końcu wczorajszego posiedzenia p. prezydent jeszcze był na Radzie, a prezydium R. M. na zapytanie tow. Jaworowskiego odpowiedziało, że dotychczas listu z rezygnacją od p. Nowodworskiego nie otrzymało. A wszak oświadczenie, złożone na posiedzeniu Magistratu, wcale nie da się dwuznacznie tłumaczyć i powinno do czegoś obowiązować.

Przewodniczący r. J. Bałucki udzielił odpowiedzi na interpelację radnych żydowskich w sprawie udzielenia przez prezydium Rady M. sali na inauguracyjne posiedzenie konferencji żydowcowej. Odpowiedź nie zadowolila radnych żydowskich i wywołała się dyskusja, w której jako pierwszy mowa głosił radca r. Grynbauim. Użyty pod adresem Tow. „Rozwój” i rozwojowców wcale niepochlebny epitet oraz niefortunne pod względem stylistycznym ułożony zwrot wywołał niepojętą wrzawę na prawicy. Zwolennicy „Rozwoju” rzucili się ku trybunie z jednej strony, radni żydowscy podeszli z drugiej r. Grynbauimowi. Przewodniczący zarządził przerwę. Po uspokojeniu się rozgorączkowanych radnych przemawiał w sprawie tej jeszcze r. Alter, poczem szereg radnych żydowskich złożył oświadczenia w sprawie udzielenia sali na konferencję.

W imieniu klubu radn. P. P. S. złożył oświadczenie r. tow. Jaworowski. Będąc za szczerą stosowaną wolnością słowa nie protestuje przeciwko udzieleniu sali na taką czy inną konferencję, tembardziej, że miał już raz dowód bezstronności prezydium R. M., które udzieliło sali na uroczystość robotniczą. Idzie więc o to, by prezydium R. M. nadal stosowało tę zasadę i ludzemu z klubów radzieckich, który o to poprosi, sali nie odmawiało.

Zgłoszony w tej sprawie wniosek r. Altera, poddany zostanie pod głosowanie na jednym z przyszłych posiedzeń R. M.

Odczytano komunikat Magistratu w sprawie 13 pensji dla robotników i pracowników miejskich. Jak wiadomo, Rada Miejska 13-tą pensję uchwaliła na jednym z posiedzeń jesienią t. b., umożliwiając wszelkie wypłaty od otrzymania pożyczki na ten cel od rządu. Pan Michałski kredytu odmówił, zgadzając się jedynie na udzielenie miastu pożyczki na wypłatę urzędnikom zapomogi świątecznej w tej samej skali, w jakiej mają otrzymać ją urzędnicy państwowi.

[W sprawie tej klub radn. P. P. S. złożył następujący

**WNIOSEK NAGŁY.**

Rada Miejska na wniosek komisji finansowo-budżetowej, uchwaliła wypłacić w tym roku swoim robotnikom i pracownikom na święta gratyfikację w wysokości jednomiesięcznej pensji, umożliwiając wypłatę od otrzymania od rządu potrzebnych funduszy. Służność wypłacenia gratyfikacji jest niewątpliwa.

Popiera ją to, iż w latach ubiegłych Magistrat dawał swoim pracownikom gratyfikację, a więc odmowa w tym roku równałaby się pogorszeniu bytu pracowników. Wobec tego, że wszyscy pracownicy instytucji użyteczności publicznej, a więc pracownicy Elektrowni, Gazowni, Tramwajów i Telefonów otrzymują w tym roku 13-tą pensję — byłoby robotnicy i pracownicy miejscy nad wyraz pogrzywdzeni.

Konieczność wypłacenia 13-ej pensji daje się uzasadnić drożyzną, oraz koniecznością choć raz do roku zasilenia budżetu mas pracujących w Magistracie.

Wobec tego, że Rząd, zabrawszy miastu główne źródła dochodów, np. podatek dochodowy — musi w konsekwencji, do czasu rozdziału i unormowania podatku, łożyć na większe wydatki miejskie.

Wobec uzależnienia przez uchwałę Rady Miejskiej wypłacenia gratyfikacji od otrzymania od rządu potrzebnych sum,

Wobec tego, że ministerium odmawia wypłacenia potrzebnych funduszy,

Rada m. st. Warszawy uchwala wezwać Magistrat, by jeszcze raz zwrócił się do Rządu z przedstawieniem konieczności wypłacenia pracownikom miejskim gratyfikacji, oraz o utrzymanie od rządu na ten cel potrzebnych sum pieniężnych.

Dla uzasadnienia tego wniosku zabrał głos r. tow. Jaworowski. Nie trzeba być socjalistą, by przyznać robotnikowi po całonocnej pracy 13 pensję. Każdy dobry gospodarz, każdy swój własny interes pojmujący przedsiębiorca prywatny daje 13-a pensję i wcale nie uważa tego za ofiarę czy jałmużnę, lecz jako składową część uposażenia. A wszak Rada Miejska nie może stanąć na stanowisku niższym, niż przedsiębiorca prywatny! Odmowa wypłaty robotnikom 13 pensji wprowadzi niezadowolone w szereg robotników, tem więcej, że tramwajarze, gazowiczy i robotnicy telefonów i elektrowni otrzymują, a robotnicy magistracy, którzy łożyli na uchwaloną już gratyfikację nie otrzymują jej. Jest to skutek

tej polityki strachu przed batogiem p. Michałskiego. My uważamy, że lepsze byłoby rozwiązanie R. M. niż anulowanie własnych uchwał. Robotnicy zapamiętają sobie, że za rządów p. Dąbrowskiego, kapitalisty, otrzymywali 13 pensję, natomiast gdy nastąpił chadecki prezydent nie otrzymują gratyfikacji. (Głos z prawicy: Dla dobra ojczyzny!). „Dla dobra ojczyzny”! To jest b. rozciągnięte pojęcie i wiemy, jak często pod tem pięknym hasłem ukrywają się egoistyczne cele. Czego się nie robiło „dla dobra ojczyzny”!

„Dla dobra ojczyzny” szło się do wojska rosyjskiego, ofiarowało się moskiewskiemu generałowi złote szpady i t. d. Dobro ojczyzny właśnie wymaga, by robotnik był zadowolony. Jeśli odmówicie robotnikom 13 pensji, robotnicy potrafią się o to energicznie upomnieć. Przykład Kwapińskiego wcale nas nie przestrasza. Nie lekaliśmy się strajkować przy kurpuncie niemieckim, za co szliśmy do więzienia; strajkowaliśmy przy władzy rosyjskiej, za co szliśmy na Sybir; nie ulegliśmy się strajku, gdy tego zażądała potrzeba, przy władzach polskich, pomimo obecnego krusza reakcyjnego. Przykłady Rosji i Niemiec powinny już was być nauczyć, że im potężniejszy jest prąd reakcji, tem więcej budzi się świadomość i opór mas robotniczych.

Śmiejąc i ze swadą wygłoszone przemówienie r. tow. Jaworowskiego lewica przyjęła oklaskami.

Za wypłaceniem 13 pensji przemawiali rr. Erdich i Lypacowicz.

Przeciwko — r. Wilezyński i „robotnicy” radni chadecki, Sliwinski.

Oczywiście prawicowa większość Rady uległa się p. ministrowi Michałskiemu i robotnicy miejscy dzięki chadekom, którzy głosowali z prawicą, w roku pierwszym, a prawdopodobnie i ostatnim prezydentury p. Nowodworskiego, „gwiazdki” nie otrzymają.

Radny Wilezyński był łaskaw przyrzec im „gwiazdkę” na rok przyszły.

Poraż drugi zabierał głos tow. Jaworowski, odpowiadając r. Wilezyńskiemu na zaczepki pod adresem tow. Kwapińskiego.

**Nowości Gwiazdkowe****Gebethnera i Wolffa**

Książki dla dzieci i młodzieży.

Bukowiecka Z. Dzieci Warszawy. Karton. Mk. 900.  
Górka P. Świąt Boże. Opowiadania i legendy z życia świętych. Karton. Mk. 1200.  
Niewiadomska C. O czym Zosia nie wiedziała. 20 powieści dla dzieci z rysunkami. Karton. Mk. 800.  
Niewiadomska C. Krótkie powieści. Karton.  
Ort. Bań. O szope. Karton. Z rysunkami. Mk. 900.  
Rabska Z. Młodość w niewoli. Z rysunkami. Karton. Mk. 1100.  
Regoszówna Z. Dzieci pana majstra. Baśń fantastyczna dla dzieci: z 55 rysunkami. Karton. Mk. 1200.  
Słoiński B. Prawdziwa wojna. Z rysunkami. Karton. Mk. 1000.  
Słoiński B. Na progu Polski. Jak Luś bronił Lwowa. Karton. Mk. 900.  
Świerka T. Pamiętanka Neptunia. Z rysunkami. Karton. Mk. 1100.  
Umiński W. W puszczech Kanady i Przygody małego Australczyka. Z rys. Karton. Mk. 1000.  
Umiński W. Na drugą planetę. Z rys. Karton. Mk. 900.  
Umiński W. Zmójny chleb. Z rys. Karton. Mk. 1600.  
Urbanowska Z. Księżniczka. Karton. Mk. 1400.  
Vorne J. Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi. Karton. Mk. 1200.  
Vorne J. Dzień kapitana Granta. Karton. Mk. 1800.  
Vorne J. Wyspa tajemnicza. Karton. Mk. 1200.  
Vorne J. Podróż do środka ziemi. Karton. Mk. 300.  
Zaleska M. J. Bojczyki prawdziwe. Karton. Mk. 600.  
Zaleska M. J. Młody wygnańiec. Z rysunkami. Karton. Mk. 1100.  
(Do cen dolicza się 20% dodatku droczysianego).  
Obserwacje dane o tym dziale wydawnictwa zawiera ilustrowany katalog gwiazdkowy Gebethnera i Wolffa. Egzemplarze we wszystkich księgarniach na żądanie gratis.

**GYRK** Dziś, 3 wieczór: Nowy 16 atrakcji grudniowych.

na Gwiazdkę  
Czekolada deserowa Mk. 700 funt  
Karmelki nadziewane „ 450 „  
Herbata w opakowaniu „ 650 „  
Skład wyr. cukr. JAKÓB ŚWIECA  
Warszawa, Królewska 49.  
Zamiejscowym, wysyłka pocztą za zaliczką.

**IV LOTERIA PAŃSTWOWA.**

Druga klasa. — Pierwszy dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 250.000 nr. 89814.  
Mk. 150.000 nr. 53689.  
Mk. 40.000 nr. 88169.  
Mk. 20.000 n-ry: 186 37337 53603.  
Mk. 15.000 n-ry: 30314 55569.  
Mk. 10.000 n-ry: 25743 30733 41753 58894 70440.  
Mk. 8.000 n-ry: 91164 53678 61968 83476 86418.

Drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 80.000 nr. 3977.  
Mk. 40.000 nr. 21019.  
Mk. 15.000 nr. 84491.  
Mk. 10.000 nr. 75275.  
Mk. 8.000 n-ry: 7895 14771 30701.  
Mk. 5.000 n-ry: 29797 33309 52895.

**Z życia partii.**

N-Bródno. W piątek d. 16 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy. Chwała 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powisle. W piątek, d. 16 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym referat wygłosi tow. Zawadzki n. t. „Socializm a życie”.

Dzielnica Ochota. W piątek d. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerolimiska. W piątek, d. 16 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Ruch zawodowy.**

Rezolucja Rady Zw. pracowników magistratu m. Warszawy. Zebrani w d. 16 grudnia delegaci wszystkich wydziałów magistratu m. Warszawy protestują w imieniu wszystkich robotników miejskich przeciwko odbieraniu robotnikom od lat wielu zdobytych praw. Robotnicy miejscy przy Moskaliach i Niemcach każdego roku otrzymywali przed świętami Bożego Nar. t. zw. 13 pensję, obecnie dzięki nieuczciwej gospodarce rządu i magistratu, zamierzają sfery reakcyjne robotnikom to prawo odebrać. Zebrani delegaci oświadczają, że jeśli w najbliższych dniach nie zostanie wypłacona 13 pensja, która została uchwalona dnia 3 listopada 1921 r. przez Radę Miejską, delegaci będą zmuszeni zrzec się odpowiedzialności za normalny bieg pracy w instytucjach miejskich, uważając odmowę wypłacenia za nowy zamach na prawa robotnicze. Zebrani delegaci robotników magistratu m. Warszawy wyzywają Związki pracowników instyt. użyteczności publ., które już otrzymały 13 pensję, t. j. Tramwajów, Elektrowni, Gazowni i Telefonów, aby poparły akcję robotników miejskich przeciwko odbieraniu dotychczasowych zdobytych przez Magistrat czy p. min. skarbu, Michałskiego, który tak łatwo ustępuje burżuazji w sprawie daminy, a odmawia pieniędzy dla robotników.

Wobec tego, że Zarząd nie wypróbował wszelkich możliwych dróg w celu zrealizowania 13 pensji, Nadzwyczajne zebranie Rady Naczelnej uchwala odroczyć ideę w sprawie ewentualnego poparcia akcji strajkiem, do najbliższego zebrania, t. j. do soboty, dn. 17 b. m.

Odczyt. W niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Garbarskiego (Wolska 44) tow. Kowalew wygłosi odczyt na temat „Bezrobocie i ustawy wyjątkowe”. Bilety w cenie 50 mk. dla pracujących i 20 — dla bezrobotnych można nabyć w kasie Związku, jak również przy wejściu w dniu odczytu. Całkowity dochód przeznaczony na fundusz biblioteki Związku.

Bazność tow. Praktykanci i Młodej Robotnicy fabryk metalowych! W sobotę, dnia 17 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie, odbędzie się walne zebranie Sekcji Prak. i Mł. Rob. Ze względu na ważność spraw prosimy o liczne i punktualne przybycie.

**Życie gospodarcze.**

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjednoczonych 3150 — 3100.  
Franki francuskie 254 — 250.  
Funt angielskie 13,260 — 13,100.  
Marki niemieckie 13,25 — 13,75.

**Teatr „Nowości” Belajska 5.**

Dziś: Z powodu próby jeneralnej przedstawienie zawieszono.

Jutro: Premiera „Biały Mazur”

z p. Lucyną Meesal w roli głównej. Pocz. 8 w.  
Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9. do godz. 5 po poł. — wieczorem w kasie teatru.

**Kronika.**

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).  
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —4°, najniższa —11° (w Zakopanem o. negatyj —2 i —19).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, dalszy wzrost temperatury (lekki mraz), miejscami drobne opady śnieżne, słabe wiatry z kierunków południowych.

Handel w niedzielę przedświąteczna. Zgodnie z przepisami policyjnymi o zamykaniu i otwieraniu sklepów, w niedzielę przedświąteczną, dn. 18 b. m. wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 1 do 6 po poł.

W celu odzyskania dokumentów, pozostawionych w szkołach w Rosji studenci winni składać na ręce swej władzy akademickiej odpowiednie podania. Podania te ostatecznie będą kierowane następnie do Wydz. Konsularnych przy pos. polskich w Moskwie, wzgl. w Charkowie.

Rektorzy winni przysłać takie podania, zamieszczone do oddzielnego Wydz. Konsularnego, z pośrednictwem ekspedytu kurierskiego M. S. Z.



Młoda 22. Dokładnie odzyskane doręczane będą pełnomocnictwem przez M. S. Z. po śledztwie przepisanym 100 mk.

Oseby, które posiadają dokumenty w szk. rosyjskich, a nie są studentami, powinny zwracać się bezpośrednio do Dep. Konsularnego M. S. Z. (Fiedry 1). Dep. Konsularny pośredniczy również w odzyskaniu wszelkich innych dokumentów, jak akty stanu cywilnego i t. p. Po dokumenty pieniężne i przesyłki wartościowe zainteresowani winni się zgłaszać do Kasy M. S. Z. (Wierzbowa 1).

Komitet pomocy dla uczonych w Rosji. Przy rektoracie Uniwersytetu Warszawskiego został utworzony „Polecki Komitet pomocy uczonym w Rosji”. Wszelkie ofiary w gotówce, przedmiotach żywnościowych, lub odzieżowych, jak również w pomocy naukowej będą przyjmowane w powyżej wymienionym Komitecie pomocy uczonym w Rosji (Warszawa, Sekretariat Uniwersytetu, okienko Nr. 3).

Ze Związku Zawodowego Liter. Polsk. Na ostatnim swym posiedzeniu, odbytym bezpośrednio po Ogólnym Zebraniu członków, Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich ukonstytuował się w sposób następujący: Andrzej Strug (prezes), Stefan Krzywicki (wiceprezes), Xawery Glinka (sekretarz), Edward Kozłowski (skarbnik), Feliks Gwizda, Zygmunt Kisielewski, Edward Ligocki, Stanisław Młyszewski i Aleksander Szczepny. Radcą prawnym Związku został p. Eugeniusz Popoff. Sekretariat Związku znajduje się w interesach codziennie między 5 — 6 popołudniu.

Z Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warsz. Na dorocznym Walnym Zebraniu Koła Prawników S. U. W. w dn. 8 grudnia r. b. dokonano wyborów do władz Koła na bieżący rok akademicki. Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Pp. Tadeusz Rutkowski (prezes), Tadeusz Sławski i Feliks Godziejewski (wiceprezisi), Mieczysław Siewierski (sekretarz), Kazimierz Wójcicki (skarbnik), Tadeusz Janiszewski, Jan Malewicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Irena Hebdzińska, Mieczysław Kleiner i Ignacy Hirszel.

Komunikacja telefoniczna na Kresach. W urzędach pocztowych Dokszyce powiatu Dumilowicz, Kryki powiatu Grodno, zaprowadzono służbę telefoniczną i telefoniczną przy połączeniu pierwszego z Parafianowem, a drugiego z Grodnem. W urzędach pocztowo-telegraficznych Parafianów powiatu Dumilowicz, Woronowo powiatu Lidz zaprowadzono służbę telefoniczną.

Zmiany na stanowiskach. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych nadinspektor Wiktor Hoszowski, komendant policyi na Małopolskę, został mianowany zastępcą komendanta głównego policyi państwowej na miejsce p. Borzęckiego.

(a) Zarekwirowanie mieszkania i żony. Do władz wpływła skarga zdemobilizowanego oficera, p. H. Kozłaka z Lidz, że w dniu 13 grudnia, mimo protestu stanowczego, ubrojeni żandarmi z oficerem płakającym wzięli do jego mieszkania dla przeprowadzenia eksmisji. Interwencja policyi nie przyniosła skutku. Kozłak został usunięty z mieszkania i wyrzucony na bruk; mieszkanie zajęli nowi lokatorzy. Żona zdemobilizowanego pozostała w mieszkaniu, ale wydany majątek nie jest do niej dopuszczany, nie może dostać się do pieniędzy i papierów osobistych.

#### ODOZYT I ZEBRANIA:

Z Pol. T-wa Geograficznego. Dziś (w piątek) odbędzie się 42-gie posiedzenie T-wa, poświęcone sprawozdaniu z wyprawy naukowej na Polesie i Wołyniu, odbytej w 1921 r. przez M. Piaszyńskiego, Cz. Kuźniarskiego, K. Terlikowskiego, M. Górskiego, A. Kozłowskiego, B. Nagla i E. Zwierkowskiego. Posiedzenie to odbędzie się wyjątkowo w Zespole Botanicznym Uniwersytetu (Krak.-Przedm. 26, przy pawilonie I piętro). Ze względu na obecną porę rozpocznie się posiedzenie o godzinie 7 i pół wiecz. Wstęp dla członków i gości.

„Nasi sąsiedzi” — Białoruś. Dziś (16 b. m.) w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) o g. 8 w. prezes Komitetu Białoruskiego, p. Leon Dubielkowski, wygłosi odczyt z obrazami i slajdami o „Białorusi”. Jest to ostatni z cyklu odczytów „Nasi sąsiedzi” urządzanych przez Polskie T-wa Krajowe.

Z T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek d. 19 b. m. w lokalu T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich przy ul. Jasnej 19, prof. A. Rybarski wygłosi odczyt p. t. „Tak zwane bankructwo ekonomiczne”. Przed odczytem odbędzie się ważne zebranie członków T-wa, na którym po sprawozdaniach i załatwieniu spraw organizacyjnych zostaną dokonane wybory Rady T-wa.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Postępowej. D. 17 b. m. (w sobotę) o g. 5 pp. odbędzie się w Sekretariacie Związku (lokal red. „Rządu i Wojska” — Szpitalna 12) doroczne ważne zebranie. Na porządku dziennym m. in. sprawa nowej deklaracji ideowej oraz zmiany statutu.

Warszawskie kolo T-wa Straży Kresowej. W niedzielę 18 grudnia r. b. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa o g. 5 pp. p. Melchior Wankowicz wygłosi odczyt na temat: „O masze województwa wschodniego” (województwo Nowogrodzkie, Poleskie, Wołyńskie). Bilety nabywać można: w lokalu T-wa Straży Kresowej, Nowy Świat 21 od g. 9 do 3-ej, w Kasie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa od g. 9 do 3 (w soboty do 1-ej), oraz w księgarni Wendego, Krak.-Przedm. 9.

#### WYPADKI:

NAPAD BANDYCKI — ZAMORDOWANIE 2 OSÓB.

W Siedlcach przy ul. Czerniakowskiej 48 mieści się sklep galanterijno-tabczany Joska i Cyrla małżonków Passamonika. Wczoraj o godz. 6 pp. do sklepu weszło dwóch bandytów, z których jeden w ubraniu wojskowym. Na podwórzu pozostał na czatach trzeci współnik napadu.

Po wejściu do sklepu, nie mówiąc słów, dobył 4 strzały do Joska Passamonika, kładąc go trupem na miejscu. Żona zamordowanego na odgłos strzałów wbiegła do sklepu i tu bandyci wymierzili do niej dwa strzały, po których, uciekając z krzykiem, padła zabita na progu w sieni.

Świadczeniem napadu był 12-letni chłopiec, który przyszedł do sklepu po papierosy. Wrócić również nadeszła po chłopcu kuzynka zamordowanych.

Mordercy rzucili się na nią, doręczając się, aby wskazać, gdzie zabici chowali pieniądze. Odpowiedziała, że nie wie. Wówczas wciągnęli ją w głąb mieszkania, zaczęli sami je przeszukiwać. Rozwalili piec, porobili sprząty, znajdując i zabierając jedynie ubranie z szafy, kilkadziesiąt marek gotówki. Zabrawszy na odchodem wianuszek obwarzanków — zbiegli.

Po napadzie, sąsiedzi, poinformowani o tragicznym zajściu, wszczęli alarm, na skutek którego przechodzący właśnie tamtędy przewodnik i wywiadowca 20-go komisariatu, wszczęli natychmiastowy pościg. Korzystając z jakiegoś samochodu udali się w stronę Warszawy. Spotkali po drodze mężczyznę, który wydał się im podejrzany. Został on zatrzymany. Jest to Piotr Gielak, poszukiwany za napady bandyckie i poszukiwany w danej sprawie.

W związku z napadem dokonano obław w sąsiednich komisariatach po prawej stronie Wisły, istniejącemu przypuszczeniu, że mordercy połodzie przeszli Wisłę, udając się w stronę Pragi.

Część zrabowanych rzeczy znaleziono w Siedlcach przy ul. Ogrodowej. Śledztwo trwa.

Na uczynku. Przy ul. Pięknej nr. 31 w sklepie Franciszki Michałskiej ujęto na gorącym uczynku kradzieży bielizny Stanisława Bartoszewicza.

Wykryte kradzieże. W hotelu „Polonia” z numeru, zajmowanego przez Borodicz-Bianche ordynans jego, Bronisław Sieradzki skradł różne rzeczy wartości 200.000 mk. i zbiegł do Złoczewa. Część rzeczy, pochożących z tej kradzieży policyja odnalazła u nazwczanej Sieradzkiego, Matyldy Borne (Al. Jerozolimskie 123).

W szkole kradzieży. W szkole kradzieży przy ul. Ulaniejskiej 1, kradzież systematycznie podkopy i hacce. Część skradzionych przedmiotów, a mianowicie 177 sztuk hacce i 16 podków znaleziono u Göttera przy ul. Czerniakowskiej Nr. 114.

Pożar. W zakładzie dla biednych dzieci Rodziny Maryi przy ul. Żelaznej Nr. 97, wskutek wadliwie urządzonego żarzewca kominiowego wybuchł pożar. Zapalił się sufit a następnie podłoga na strychu. Mirowski oddział straży, po zerwaniu podłogi i wyrybaniu belek, pożar ugasił. Zniszczona została sypialnia personelu wychowawczego; urządzenia sypialni uratowano.

Orgio bandyckie. We wsi Osówka, gm. Straszewo w pow. nieświeskim do zagrody Józefa Ślepińskiego przyszło dwóch osobników, podając się za podróżnych i poprosili o wodę. Gościnnie gospodarz poprosił ich do stołu i podał podróżnym gorącej kawy. W domu był tylko gospodarz i dwie jego młode kuzynki Katarzyna i Marianna Piotrowskie. Podczas rozmowy jeden z podróżnych poczęstował gospodarza papierosem, a gdy ten wyciągnął rękę chcąc wziąć papierosa, nagle podróżny skierował ku niemu rewolwer, zaś drugi uchylił do niego, kierując rewolwer w stronę siostr Piotrowskich. Bandyci zażądali pieniędzy. Sierozrywany gospodarz przysięgał, że posiada w domu tylko 1500 marek, które też oddał bandytom. Wówczas bandyci związali gospodarza i zaskneblowali mu usta, a dwie siostry zostały przez bandytów wciągnięte do drugiej izby i tam stały się ofiarami zniewolenia. Bromili się jednako przed gwałtem krzykiem, wtedy bandyci pokłócili ich wózami.

Tymczasem związany Ślepiński zdołał się z więzów uwolnić i wybiegłszy na drogę wsi wszczął alarm, co usłyszały bandyci i zbiegli.

Zawiedziony o wypadku komendant policyi powiatu nieświeskiego zarządził poszukiwania i po kilku dniach w obrębie gminy Dąbkowo zatrzymał 2-ech podejrzanych osobników, których rysopis odpowiadał wyżej wspomnianym bandytom.

Skonfrontowani z poszkodowanymi zostali poznani i sami zresztą wobec jasnych dowodów ich winy do winy się przyznali. Bandytami okazali się Władysław Kamiński i Józef Kujawa. Przyznali się oni do całego szeregu napadów i rabunków.

Kamiński oddany został pod sąd dorożny, zaś Kujawa jako dezerter pod sąd wojskowy.

## Z sądów.

### O nadużyciu w urzędzie monopolu tytoniowego.

Późnym wieczorem sąd okręgowy po wysłuchaniu przemówień stron, uznał dr. Seelgera, dyrektora Urzędu Monopolu Tytoniowego za niewinnego i od wszelkiej odpowiedzialności go uwolnił; powódźwio zaś w sumie 5 milionów mk., wytoczone przez Prokuratorę Generalną Rządu Polskiej pozostawił bez rozpoznania.

Z powodu spóźnionej pory sprawozdanie szczegółowe z ostatniego dnia rozpraw odkładamy do następnego numeru.

## Teatr i Muzyka.

### TEATR MAŁY.

„Czysty interes”. Kiedrzyński podobał się publiczności, czego dowodem oklaski, jakimi przyjmowane komedje, niewątpliwie żywą i dowcipną.

### TEATR NOWY.

Teatr Nowy wznowił melodyjną 3-aktową operetkę R. Nelsona „Król się bawi” w zmienionej obsadzie. Przygody egzotycznego króla Sjamu bawią widza, dzięki znacznej dozie humoru i dowcipu, oraz lekkim piosenkami i arjom. Operetkę wystawiono b. starannie a reżyseria Dowmunt bez zarzutu, zwłaszcza w akcie 2-im. Z artystów wyróżnili się pp. Romaniszyn (pełen werry o ładnym głosie barytonowy), Grabowska (świetna w roli śpiewaczki Julii), Dowmunt, Ostrowski, Zdanowicz i Małkowska. Tańce „Galopade” i „Szlajerek” w akcie II-im w wykonaniu doskonałej pary Makarowej i Łużńskiego, oraz Rybaczewskiej i Brodeńkiewicz zyskali znaczne powodzenie. Orkiestrę sprawnie prowadził kapelmistrz A. Wilński.

### TEATR ŻOŁNIERSKI „POLONJA”

Wydziału Opieki R. K. O. N.

W nowym programie dano znana 1-aktową komedję Bliznińskiego „Marcowy kawaler”, który zawsze, ilekroć znajduje się na afiszu, zyskuje znaczne powodzenie. Najlepszą okazała się p. Rudlicka, jako Pawłowa, pełna temperamentu i dosadnej charakterystyki. Dostroił się do udatnej całości pp.: Wilkoszewski, Werden i Ściwarski. Truszkowski bawił publiczność „Zabawa na Rybakach” i „Śwój rzeniem świata” (złepkiem nieprawdopodobnych kawałów). P. Skowronski interpretował świetny utwór B. Hertz „Stary porządek padł”, zaś Rolski monologował ze swadą „Mężczyźni”. P. Wórski odśpiewał „Noc” Rubinstein’a zaś p. Lipiński — „Czardasza” i „Naprzód wiara”. Zartobliwa piosenka „Bez smęczyny” (Abczyńska) podobała się publiczności, która nagrodziła też suto oklaskami „Mazurka” Wieniawskiego, wykonane zreczenie, o ruchach estetycznych przez Janinę Abczyńską. Akompanjowała muzykalnie p. Mira Wereszczyńska.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś pierwsze przedstawienie opery W. Zelenyńskiego „Goplana”. Jutro o g. 3 i pół dla młodzieży „Surazny dwór”. Jutro wieczorem „Pan Twardowski”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu” K. Wroczyńskiego. W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach niższych legenda St. (Przybyłowski) p. d. „Młost”.

Teatr Polski. Z powodu zasłabnięcia p. Hala-czyńskiego - Pawlikowskiej zamiast zapowiedzianego dzisiejszego abonamentowego przedstawienia „Nocy listopadowej”, będzie grana sztuka W. Grubińskiego „Leśnik” i „Piękna Helena”. Abonamentowe dzisiejsze przedstawienie przenosi się na środę, d. 21 grudnia.

Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Ewa”. W nie-

dziele o godz. 3 i pół pp. po cenach niższych „Przechodzień”.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego „Czysty interes”. W niedzielę komedja Savoir’a „Osmo żona Surochodęgo”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Dziady”. W niedzielę o godz. 2 m. 45 pp. pierwsze popołudniowe przedstawienie „Dziadów”. Wieczorem o g. 7 i pół „Dziady”.

Teatr Nowości. Dziś z powodu próby jenerałnej przedstawienie zawieszono. Jutro — premiera „Biały Mazur”.

Teatr Wodewil. Dziś „Hrabina z Tabarin”. W niedzielę o godz. 5 pp. przedstawienie popołudniowe. Szczegółowy program ogłoszony będzie w afiszach.

Teatr Nowy. Dziś melodyjna operetka Kalmana „Dziewczę z Lillandji” z p. Owikłiską w roli tytułowej. W niedzielę o godz. 4 i pół pp. po cenach niższych operetka Nelsona „Król się bawi”.

Teatr Żołnierski „Polonia”. Jutro 3. Dnia od przedpokoju” doskonała farsa i część II-ga koncertowo-humorystyczna.

Teatr Praski. Dziś „Och! za wsia”, jutro „Panna Malczewska”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej. Teatr Powstalczy. Dziś „Mał o dwóch żonach”.

Koncert muzyki angielskiej i francuskiej. W sobotę, d. 17 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorium koncert muzyki francuskiej i angielskiej, organizowany przez Międzyszkolną Komisję Kulturalno-Artystyczną.

### POKWITOWANIA.

Na Centralny Fundusz Wyborczy.

Pracownicy Gł. Depotu Warszawa-Wschodnia dział parowozowy mk. 28.000.

Na „Nasz Dom” w Pruszkowie.

Ku uczczeniu pamięci tow. Leona Falskiego w 9-tą rocznicę śmierci Jego B. W. mk. 1000.

# Cykoria „GLEBA”

## Z PODKOWĄ

jest sprzedawana od 1 grudnia

w paczkach po 200 gr. zamiast po 1/2 funt.

i „ „ „ 400 gr. „ po 1 funt.



GATUNEK  
BEZ KONKURENCJI.

Chcąc osiągać przegląd dla przyszłych wyborów sejmowych wzywamy wszystkich obywateli polskich narodowości niemieckiej, zamieszkających w m. st. Warszawie do podania swego adresu w biurze Zjednoczenia Niemieckiego w Sejmie, Warszawa, ul. Wiejska 4-6-8.

Zjednoczenia Niemieckie w Sejmie.

NA RATY

gotowe ubrania, futra, palta zimowe oraz dla wojskowych frencz i breceszy poleca „POLONJA” S-to Krzyska 4, tel. 133-94, drugi dom od Nowego Świata.

Komitet Wyborczy Związku Zawodow. Pracownik. Handl. i Biur. w Polsce (Zielna 25)

podaje do wiadomości, iż jutro, o godz. 12 w poł. rozpoczynają się wybory do Władz Związku.

Wybory odbywają się w lokalu Związku (Zielna 25) i trwać będą przez sobotę i niedzielę, od g. 12 w poł. do 10 wiecz. bez przerwy oraz w poniedziałek od g. 5 do 10 wiecz. Wzywa się wszystkich członków do jaknajliczniejszego udziału w wborach.

## WYPRZEDAŻ

nadzwyczajna okazja

|                                      |           |
|--------------------------------------|-----------|
| BLUZKI wełniane                      | Mk. 1.500 |
| SUKNIE wełniane                      | 2.500     |
| SPÓDNICE angielskie                  | 1.000     |
| ŻAKIETY damskie                      | 1.500     |
| KOSZULE męskie zefir.                | 1.300     |
| KOSZULKI i kałesony trykotowe ciepłe | 1.000     |

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Każdemu z Was na GWIAZDKĘ sprzedamy hurtem i w detal GARNITUR MĘSKI za 7.400 mk. KURTKE CIEPLĄ za 3.900 mk.

SPODNIE DO PRACY za 1.600 mk.

Dom Handlowy Wacław Mieszalski

Warszawa, Polna 52, tel. 237-53.

Odwiedzenie nas nie zobowiązuje do kupna.

500 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

Gwiazdka! Portrety z fotografii! Olejne, kredkowe od 600 marek. Sienna 18. Piątek.

KOWEL Lekarz-Dentysta  
I. KERNER  
Absolw. Państw. Inst. Dentyst.  
praktykuje Nowokolejowa 44.  
Choroby zębów i jamy ustnej. Zęby sztuczne.

Dr. Med. Piotr Dalecki  
Lek. amb. szp. św. Łaz. Chor.  
skór. wenier. 2-8 i 5-7.  
Wilcza 26a, telef. 278-85.

Dr. M. Gólkart specj. chor. żo-  
łędka i kiszki.  
Mazowiecka 11. Telefon 194-64  
od 5-7 pp.

### OGŁOSZENIA OROBNE.

A) Zegarów ściennych, zegarów ków, budzików nawet najwięcej uszkodzonych. Reparatje tanio, dobrze. Gwarancja 3-letnia. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

Drożdże codziennie świeże po cenie fabrycznej. M. Furgang, Rynekowa 1, tel. 129-91.

Garnitury szyciemy na miarę z naszymi dodatkami po 10000, posiadamy na składzie garnitury od 10000, kurtki, kożuski, burki, spodnie po cenach nietylko. Hurt-detał. Sipsowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5.

Kurtki zimowe tanio do sprzedania. Nowogrodzka 4 „Oszczędność”.

NA GWIAZDKE 1000 g. bezpłatnie kupujemy funt tytoniu z pierwszych fabryk, Zórawia Nr. 34, „Star” telef. 151-47.

PALTA, futra, bekiesze, garnitury, rury, spodnie żakietowe, sportowe, burki podróżne, kurtki, olbrzymi wybór używanej wykwintnej garderoby, wyprzedaż do swiat tanio! Zdemobilizowanym ustępstwa. Warszawska Spółka Krawiecka Wilcza 57-2, 176-91. Cwaga. Filji na tej ulicy nie posiadamy.

Papieru gazet, kajety zużyte kupuje „Izma” Młoda 14 telefon 186-90.

WIELKA wyprzedaż przedświąteczna. Marynarkowe garnitury szewiotowe od 12.000 mk. Ubrania robotnicze. Kaftany bajowe. Palta syberyjowe. Buty gumowe do bieder amerykańskie. Witold Wojno, Zórawia 25, 1-e p. front.

GOBELINOWE i TKACKIE

Warsztaty ręczne udoskonalone  
Nauka Gobelinów i Tkactwa

Inż. W. Zórawski,

w Warszawie, Wilcza 2,  
Tel. 183-16.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca Rafał Nac. P. P. S.